Redakcja Karola 4. Tel. 138-23. 102-20
Administracja Karola 2. Telefon 182-4
Redakcja i biura ogłoszeń przyjmują od godziny 1-ej do 3-ej po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem domowym w administracji „Echa" 3 zł. 50 gr. Odnoszenie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie kwartalnie (przy zapłacie zaliczk.)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odesłanych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 169 — Łódź, środa 21 czerwca 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68005

Na konferencji londyńskiej zapanowała nuda.
Beznadziejne rozmówki delegatów.

Londyn, 21 czerwca (PAT) — Konferencja londyńska weszła obecnie na drogę zwykłej procedury konferencyjnej przenosząc swe obrady do komisji, podkomisyj i podpodkomisyj.

W komisji gospodarczej prace rozdzielono na dwie podkomisje, z których pierwsza zajmować się ma przedewszystkiem propozycjami polskiemi w sprawie polityki handlowej, a przedewszystkiem ograniczeniami dewizowemi i importowemi, druga wybrana została na podstawie propozycyj francuskich i zmierzać będzie do ustanowienia porozumień międzynarodowych w zakresie najważniejszych surowców, celem uregulowania produkcji i rynków zbytu.

W pierwszej podkomisji z ramienia Polski zasiada dyr. Sokołowski, w drugiej zaś dyrektor Rose.

W komisji monetarnej prace koncentrują się w dwóch podkomisjach: pierwsza zajmować się ma zarządzeniami nadzwyczajnemi a druga zarządzeniami stałemi. W pierwszej podkomisji cała uwaga zwrócona jest na wniosek angielski zmierzający do tego, aby do zwyżki cen dojść

przez tani i obfity kredyt,

którego obieg winien być ułatwiony przez współpracę banków centralnych. Druga podkomisja zajmuje się głównie wnioskami amerykańskiego senatora Pittmana, który proponuje powrót do złotego parytetu w czasie jaki zostanie uznany za stosowny z tem, że złoto zostanie wycofane z obiegu wewnętrznego, złote pokrycia banknotów obniży się do 25 procent, i wprowadzone będzie częściowo pokrycie srebrem.

W tych czterech podkomisjach i dokoła tych czterech zagadnień koncentruje się narazie cała praca konferencji. Wobec oporu ustabilizowania dolara los konferencji jest beznadziejny.

Wielkie uroczystości na Jasnej Górze.

Częstochowa, 21 czerwca. Uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze zaczną się w r. b. 15 sierpnia. Na ten dzień mają przybyć pielgrzymki

Polonji amerykańskiej i francuskiej.

Rocznicę odsieczy wiedeńskiej święci Polska na Jasnej Górze 10 września. Z całej Polski przybędą liczne delegacje, aby złożyć uroczyste ślubowanie gotowości obrony wiary i granic państwa.

Trzecią wielką uroczystością na Jasnej Górze będzie dzień 17 września, przeznaczony na uczczenie Królowej Jadwigi. —

W tej uroczystości weźmie m. in. udział cały episkopat polski i stąd wyśle do Rzymu prośbę o przyśpieszenie beatyfikacji świątobliwej fundatorki Wszechnicy Jagiellońskiej.

Delegaci konferencji londyńskiej u króla.

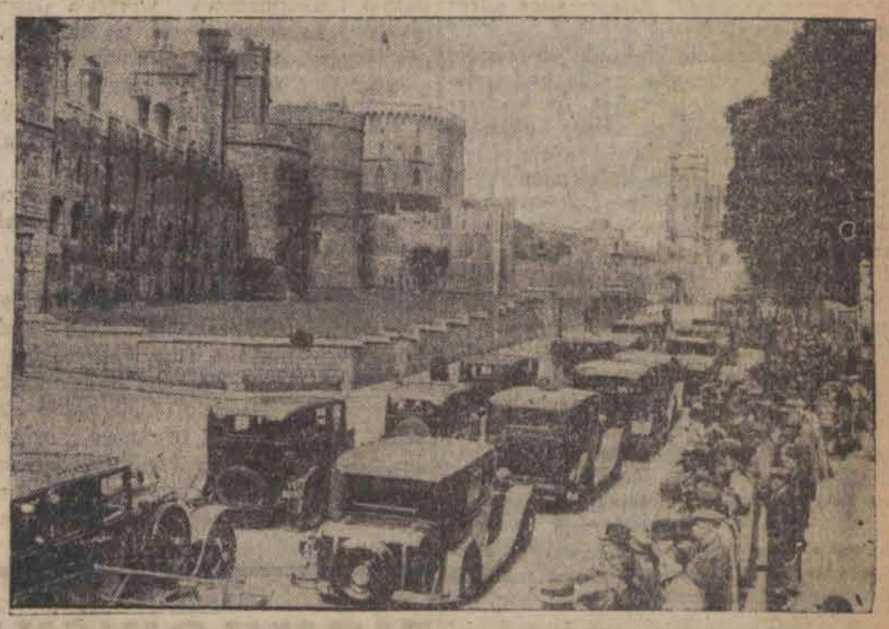

Delegaci konferencji londyńskiej, zajeżdżają przed zamek królewski w Windsorze, gdzie odbyło się przyjęcie dla 400 osób.

Trzęsienie ziemi w Japonji.
Ludność w panice opuściła domy.

Tokio, 21 czerwca. (Tel. wł.) Północną i środkową Japonję nawiedziło trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło większych szkód, jakkolwiek trwało 2 i pół minuty. W wielu miejscowościach ludność w panice

opuściła domy

i wyległa na ulice

Londyn, 21 czerwca. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że ostatni huragan jaki szalał nad prowincjami Chamma i Chiego wyrządził znaczne szkody, których suma wynosi

—— —— przeszło 3 mil. jenów.

Według obliczeń poniosło śmierć w czasie huraganu 15 osób. 105 zostało rannych a zburzonych zostało 72 domy mieszkalne.

Konferencja rozbrojeniowa
nie zostanie przeniesiona do Londynu.

Genewa, 21 czerwca. (Tel. wł.) Myśl zwołania do Londynu biura konferencji rozbrojeniowej została ostatecznie zarzucona wobec przeciążenia pracą członków delegacji na światową konferencję gospodarczą, wchodzących w skład biura. Biuro zbierze się zatem zgodnie z pierwotną propozycją w Genewie 27 b. m. celem przygotowania drugiego czytania angielskiego projektu rozbrojeniowego w komisji głównej konferencji, która rozpocznie obrady 3 lipca.

Nieudolny dowódca wojsk boliwijskich.
Wielki odwrót po ofenzywie.

Buenos Aires, 21 czerwca. Donoszą z Asuncion, że wojska boliwijskie rozpoczęły generalny odwrót na odcinkach walk o fort Herrera, Toledo i Gondra. W paragwajskich kołach wojskowych uważa się ten odwrót za zakończenie wielkiej ofenzywy, która trwała dni dwadzieścia i przyniosła nieprzyjacielowi

ogromne straty.

Ilość rannych żołnierzy boliwijskich oblicza się na około 5.000. W ofenzywie brało udział 13.000 żołnierzy boliwijskich. W pośpiesznym odwrocie armja boliwijska straciła wielkie ilości broni i amunicji. Paragwajczycy wzięli do niewoli 200 żołnierzy boliwijskich.

Buenos Aires, 21 czerwca. Donoszą z Asuncio, że jak potwierdzają wiadomości, nadeszłe z pola walki w Chaco, w szeregach armji boliwijskiej ujawniały się już niejednokrotnie ostre **protesty przeciw generałowi niemieckiemu** Hansowi Kundtowi. Dowództwo wojsk paragwajskich w Chaco posiada liczne bardzo ważne dokumenty, dotyczące rzeczonego generała, któremu dzisiaj przypisuje się wszystkie klęski, **poniesione przez wojska boliwijskie** w atakach na pozycje paragwajskie.

B. cesarz Wilhelm chwali Hitlera.
„Ożywił cały naród niemiecki jednym duchem".

Londyn, 21 czerwca. (Tel. wł.) Przedstawiciel Evening Standart ogłosił treść rozmowy z ekskajzerem Wilhelmem. Ekskajzer powiedział m. in., że Hitler uczynił to, czego nikt inny nie mógłby uczynić. Ożywił on cały naród niemiecki **jednym duchem.**

Hitler rozpętał w całych Niemczech wielką falę uczuć narodowych w stopniu, którego dotychczas Niemcy nigdy nie zaznały. Dalej ekskajzer wypowiedział szereg poglądów na temat międzynarodowego położenia gospodarczego, przypisując największą winę obecnego kryzysu nowoczesnym maszynom.

Straszliwa pomyłka wieśniaka.
Śmiertelny strzał z karabinu.

Z Rybnika donoszą:

O północy w podwórzu zabudowania Augustyna Przeljorza, zam. w Roju pow. Rybnik, zastrzelony został wskutek fatalnej omyłki gospodarza Przeljorza 21-letni Alojzy Kuś z Roju, kawaler.

W toku dochodzeń ustalono, że Kuś przyszedł na podwórze wraz z niejakim Maksymilianem Lerchem, szwagrem Przeljorza, mieszkającym w tem zabudowaniu.

Gdy zamierzali wejść do mieszkania,

zastali drzwi zamknięte,

wobec czego zaczęli się gwałtownie dobijać. Przeljorz, sądząc, że ma przed sobą bandytów, lub złodziei, poszedł na strych po karabin wojskowy i, nie przekonawszy się, kogo ma przed sobą, wystrzelił z karabinu przez zamknięte drzwi, zabijając Kusia na miejscu. Przekonawszy się wreszcie o fatalnej pomyłce, Przeljorz wrzucił karabin do studni, poczem oddał się w ręce policji.

Tragiczna wycieczka ślepców.
Pięciu zabitych — kilkunastu rannych.

Berlin, 21 czerwca. (Tel. wł.) W okolicy miejscowości Ellenbogen w Czarnym Lesie wydarzyła się tragiczna katastrofa automobilowa. Ślepcy z pobliskiego zakładu klasztornego urządzili wspólną wycieczkę pod opieką kilku sióstr. W pewnym momencie samochód, wiozący 41 osób zboczył z trasy

i przewrócił się.

Pięciu ślepych zginęło na miejscu, wielu ciężko i lżej rannych przewieziono do szpitala.

Zaległe podatki na sumę 30 miljonów złotych
będą mogły być odrobione.

Warszawa, 21 czerwca. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa skarbu, regulujące doniosłą sprawę świadczeń w naturze na rzecz budowy i naprawy dróg przez podatników z tytułu zaległych podatków.

W zasadzie cała ta akcja będzie spoczywała w ręku

powiatowych władz drogowych,

które wydawać będą podatnikom zaświadczenia z tytułu dostarczonego materjału, a więc kamienia, drzewa i t. p.

Podatnicy będą mogli również część długu spłacić w formie wykonanej pracy, przyczem wartość dokonanej pracy będzie obliczana

nie według dniówek,

ale na podstawie osiągniętego wyniku.

W miarę odpowiedniego zainteresowania się podatników tą formą płacy zaległych podatków powstanie możność zatrudnienia przez władze drogowe bezrobotnych przy budowie i naprawie dróg.

Obliczają, że świadczenia w naturze, złożone przez podatników na rzecz budowy dróg — z tytułu zaległych podatków — wyniosą w r. b.

około 30 miljonów zł.

Dolar prywatnie 7,17.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 7.20, w płaceniu 7.18; dolar złoty w żądaniu 9.14, w płaceniu 9.12; funt angielski w żądaniu 30.30, w płaceniu 30.25; rubel złoty w żądaniu 4.88, w płaceniu 4.85; marka w żądaniu 2.07, w płaceniu 2.06; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.10.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 7.17.

Niezwykła katastrofa kolejowa w Anglji.

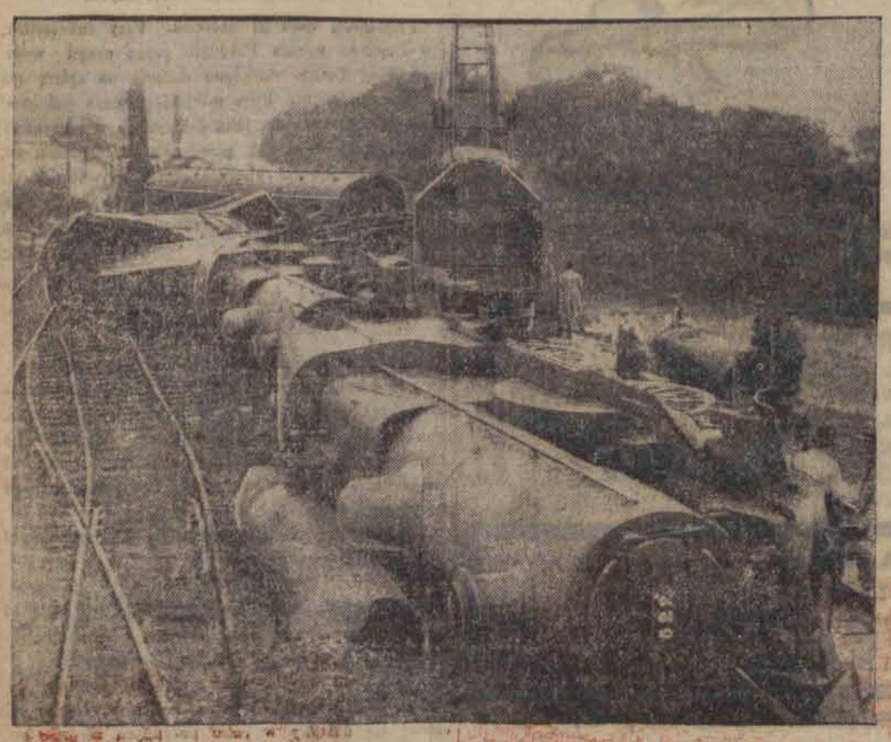

Pociąg pośpieszny zderzył się w Derbyshire (Anglja) z pociągiem towarowym, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pomimo zdruzgotania parowozów i wagonów tylko jeden pasażer poniósł śmierć.

14-letni uczeń zastrzelił kolegę.
Smutny finał kłótni o cenzurki.

Wilno, 21 czerwca Powracający do domu we wsi Wołczki pow. mołodeczańskiego 14-letni uczeń Mikołaj Zeńko

pokłócił się z kuzynem

Władysławem na tle otrzymanych cenzurek. W czasie sprzeczki wydobył z kieszeni posiadany pistolet, który sam sobie zmajstrował, i strzelił do Władysława. Kula trafiła w nogę. Władysław padł na ziemię brocząc krwią. Mikołaj nie powiadomił nikogo o zajściu i ponieważ pomoc przybyła po dwóch godzinach, z powodu silnego upływu krwi nieszczęśliwy chłopak zmarł.

Policja prowadzi dochodzenie.

Przed drugim lotem przez Atlantyk.

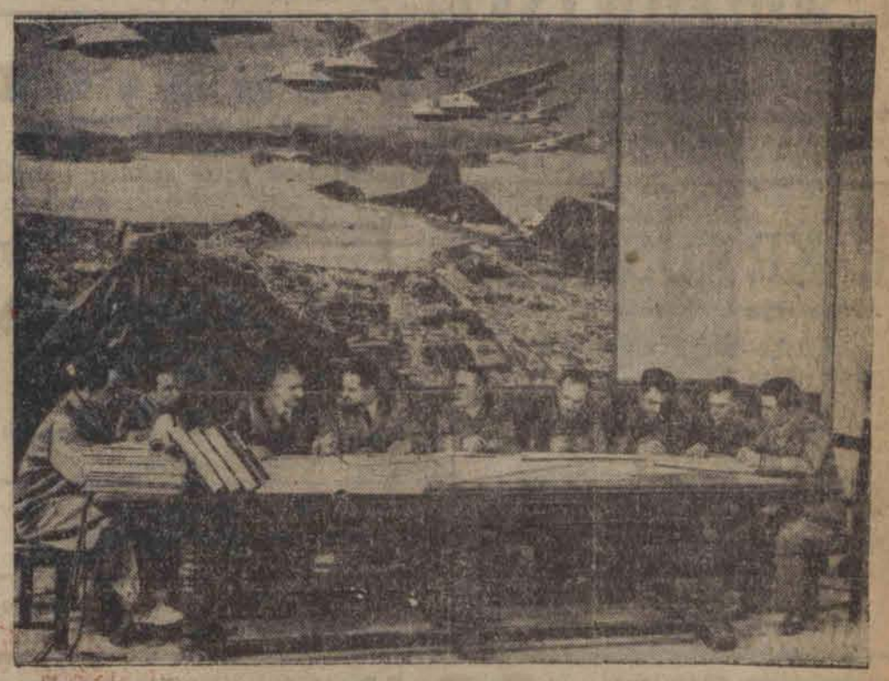

Generał Balbo odbywa ostatnie narady nad lotem 24 hydroplanów włoskich do Ameryki Północnej. Na ścianie: obraz, przedstawiający lot eskadry włoskiej nad Rio de Janeiro.

Dno bagna moralnego.

JEDENASTOLETNIA HANDLARKA ŻYWYM TOWAREM.

Warszawa, 21 czerwca. Władze śledcze zlikwidowały znowu aferę, która odsłania wstrząsające tajemnice najhaniebniejszego procederu — handlu żywym towarem.

Do Warszawy przyjechała z Pińska mała dziewczynka. Samotna, młoda podróżna wyszła przed dworzec wschodni i tu zwróciła się do jednego z dorożkarzy z prośbą o wskazanie jej adresu

jednego z domów schadzek.

Dorożkarz wymienił dziewczynce adres przy ul. Smoczej 5.

Po całodziennem błąkaniu po mieście dziewczynka wreszcie trafiła pod wskazany adres, gdzie przyjęła ją kucharka tego domu schadzek. Chana Laksman. Dziwna „klientka" była

11-letnia Maika Scherman.

Dziewczynka oznajmiła Laksmanowej, że została przysłana do Warszawy przez właścicielkę domu schadzek w Pińsku Halinę Lieberman, która poleciła jej przywieźć z Warszawy dwie młode, ładne, szczupłe dziewczyny.

Otrzymawszy takie „referencje", Laksmanowa skierowała dziewczynkę do właściciela tego domu schadzek Izraela Mosaka przy ul. Nowolipie 58. Dziewczynka po krótkiej rozmowie, wzbudziła do siebie zaufanie Mosaka, gdyż, mimo młodego wieku, okazała się osóbką

dobrze wtajemniczoną,

w kulisy handlu żywym towarem. Mosak zatrzymał dziewczynkę w swoim mieszkaniu.

Po pewnym czasie przedstawił jej jedną odpowiednią dziewczynę, którą nazywano Jadźką i czynił w dalszym ciągu poszukiwania za drugą dziewczyną, któraby odpowiadała warunkom, wysuniętym przez młodą agentkę handlarzy żywym towarem. W międzyczasie mała Schermanówna wraz z Mosakiem wysłała list do Haliny Lieberman z zawiadomieniem, że „towar" jest już przygotowany, lecz czekają na pieniądze. Minęło tak kilka tygodni, a ponieważ Lieberman nie nadesłała pieniędzy, ani wogóle żadnej odpowiedzi, Mosak postanowił wycofać się z tranzakcji i wyrzucił Schermanównę ze swego mieszkania.

Dziewczynka tymczasem dowiedziała się o rozmaitych stosunkach Mosaka, o jego kontaktach i

sposobach zwabiania dziewcząt.

Gdy dziewczynka znalazła się na ulicy, udała się pod opiekę policji, składając zeznanie o całej swej historii.

Urodziła się jako dziecko niewiadomych rodziców i została wychowaną w Mińsku przez niejaką Faigę Silberger. Kiedy miała lat 9, opiekunka oddała ją do posługi u właścicielki domu schadzek, Aliny Lieberman. Po roku dziewczynka sama umiała już przyjmować gości. Ostatnio Liebermanowa wysyłała dziewczynkę jako agentkę od sprowadzania „pensjonarjuszek" dla jej domu schadzek z rozmaitych miast. Dziewczynka m. in. była w Wilnie i w Brześciu, skąd sprowadziła „żywy towar", a ostatnio została wysłana do Warszawy.

W sprawie tej wszczęto energiczne dochodzenie. Ustalono, że Izrael Mosak, o przezwisku Srul

stał na czele bandy,

która dostarczała dziewczęta do rozmaitych domów schadzek. W skład bandy wchodziła niejaka Chana Golczyńska o przezwisku Klara i Chana Lengferowicz o przezwisku „Jeannete". Całą zbrodniczą bandę aresztowano i osadzono w więzieniu. 11-letnią agentkę handlarzy żywym towarem przesłano do nowo otwartego zakładu wychowawczego dla dziewcząt na Okęciu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w Moskwie ogłoszono dekret, podpisany przez Kalinina i Mołotowa, powołujący do życia urząd wszechzwiązkowej prokuratury, wyposażonej w nieograniczone pełnomocnictwa, w dziedzinie sądownictwa, śledztwa, więziennictwa i kontroli nad prokuratorjami republik związkowych.

Sensacyjnym momentem dekretu jest podporządkowanie wszechzwiązkowej prokuraturze GPU. i milicji. Według opinji kół politycznych w Moskwie, dekret wymierzony jest przedewszystkiem przeciwko przekraczaniu kompetencji i nadużyciom władzy ze strony GPU. i stanowi pierwszy krok do praktycznego odebrania tej instytucji prawa do sądów kolegjalnych i ferowania wyroków, jakie przysługiwało temu urzędowi dotychczas.

Dzisiejszy dekret ogranicza czynności GPU. jedynie do organu wywiadowczo-śledczego co świadczy o kardynalnej zmianie stosunków wewnętrznych w Sowietach.

(—) Na letnisku pod Moskwą zmarła Klara Zetkin.

(—) Jako sprawcę zamordowania działacza żydowskiego w Palestynie hr. Arlosoroffa, o co podejrzewano Arabów, aresztowano sjonistę z Brześcia nad Bugiem Abrama Stawskiego, członka organizacji Trumpeldor, syna właściciela hotelu. Sprawcę poznała żona zamordowanego.

(—) Wczoraj ukonstytuował się nowy rząd gdański. Całe miasto było udekorowane flagami hitlerowskiemi. Prezesem senatu został hitlerowiec dr. Rauschning, prezydentem sejmu hitlerowiec von Wnuck.

Z wyjątkiem dwóch centrowców wszystkie stanowiska objęli hitlerowcy.

(—) W kołach politycznych twierdzą że w najbliższych dniach marsz. Piłsudski podąży za swoją rodziną do letniej rezydencji w Pikiliszkach.

(—) Inż. F. Hoffmann dyrektor firmy Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana ustępuje z tego stanowiska.

(—) Fabryka „Teodor Buchholtz" produkująca wyroby fantazyjne dziane otrzymała zamówienie na eksport do Rosji na pierwszą partję towaru, wartości około 100 tys. zł.

(—) Przy ul. Matejki Nr. 4 w Poznaniu wystrzałem z browninga zabił szeregowiec 3 p. lotniczego, Kazimierz Nowakowski, swoją narzeczoną, tancerkę kabaretu „Moulin Rouge", Eugenję Jończykównę.

Nowakowski, którego łączyły z Jończykówną zażyłe stosunki przyjacielskie, wpadł do niej zrana i po krótkiej wymianie słów strzelił dwukrotnie.

Jończykówna, broczące krwią, runęła na ziemię a wówczas Nowakowski w mniemaniu, iż zabił ją, strzelił do siebie, mierząc w skroń.

Strzał był celny i Nowakowski obok leżącej na podłodze Jończykówny wyzionął ducha.

Pogotowie przewiozło rannę tancerkę do szpitala Przemienienia Pańskiego gdzie dokokano operacji.

Stan jej jest beznadziejny.

Przyczyną podwójną tragedji była zazdrość.

(—) We wsi Kokurendy Dębkowskie powiatu opoczyńskiego niedaleko Tomaszowa dokonany został ohydny mord rabunkowy, którego ofiarą padł gospodarz Józef Kowalski, właściciel kilkunastomorgowej posiadłości ziemskiej.

Zwabieni wersjami o bogactwie Kowalskiego dwaj bandyci wpadli na podwórze. Gdy obudzony ujadaniem psów Kowalski ukazał się na progu, kilku strzałami z rewolweru położyli go trupem.

Spłoszeni alarmem wszczętym przez domowników, zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Mylna wiadomość.

Wajsówna nie pobiła rekordu światowego

Lwów, 21 czerwca. W związku z pojawieniem się w prasie wiadomości o rzekomem osiągnięciu przez Wajsównę na zlocie sokolim we Lwowie w rzucie dyskiem wyniku lepszego od rekordu światowego, stwierdzamy na podstawie autorytatywnych informacyj ze strony organizaorów zlotu co następuje:

W niedzielę po południu w czasie popisów, na boisku Sokoła—Macierzy kierownictwo zlotu chcąc zapoznać zebraną publiczność z wszlkiemi dziedzinami sportu, ogłosiło, że odbędą się pokazy rzutu dyskiem, dokonane przez

słynna rekordzistke Wajsównę.

Rzutów dokonano z koła zakreślonego napoczekaniu. Wobec tego, że rzuty były dobre, przystąpiono do określenia i okazało się, że najlepszy wynik wynosi 40,80 m. Zaznaczyć należy, że aczkolwiek starano się wymierzyć dystans najprawidłowej, niemniej brak odpowiednich przyrządów nie wyklucza możliwości pomyłek. Wynik ten (40,80) ogłoszono przez megafon, zaznaczając ponownie, że chodziło

jedynie o rzut pokazowy,

to też kierownictwo zlotu nie wie jak mogły powstać pogłoski o nowym rekordzie światowym.

Delegacja Ligi Narodów

w szpitalach łódzkich.

Łódź, 21 czerwca. Drugi dzień pobytu w Łodzi delegacji lekarzy z ramienia Ligi Narodów — rozpoczął się pod znakiem dalszego zwiedzania zakładów higieniczno-sanitarnych.

Rano lekarze przybyli do szpitala Anny-Marji, gdzie urządzenia wewnętrzne demonstrował wycieczce dr. Mogilnicki.

Dalej przewidziane jest zwiedzenie szpitala Kasy Chorych im. Prezydenta Mościckiego.

Po południu wycieczka zwiedzi niektóre zakłady fabryczne, a następnie uda się na prowincję aby zwiedzić fabrykę Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie.

Jutro lekarze z Ligi Narodów opuszczają Łódź.

Trup Cygana na drodze.

Zagadkowy wypadek na peryferjach miasta

Łódź, 21 czerwca. Przed kilku dniami na Dołach, tuż za cmentarzem żydowskim, rozłożył się liczny obóz cygański, który do późnego wieczora odwiedzany był przez tłumy ciekawych.

Pomiędzy cyganami znajdował się niejaki Kazimierz Doliński, cygan, uchodzący naogół za zamożnego.

Dziś nad ranem na drodze, tuż przy obozowisku znaleziono zwłoki mężczyzny. Był to zastygły już trup

cygana Dolińskiego.

Jak się okazało, Doliński poniósł śmierć od kuli rewolwerowej. Kula przeszyła klatkę piersiową, uszkadzając serce.

Zwłoki zamordowanego cygana zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej.

Kajzer nie chce żyć...

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 21 czerwca. W korytarzu przy ulicy Wierzbowej 20 spadła ze schodów i odniosła okaleczenia głowy 74-letnia Franciszka Kenigowa, zamieszkała w tymże domu. Ofierze upadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Śródmiejskiej najechany przez taksówkę odniósł ogólne, na szczęście lekkie, **obrażenia ciała 21-letni Antoni Jóźwik,** cukiernik, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 75. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Jóźwika do domu.

W mieszkaniu rodziców, przy ulicy Lutomierskiej 69 w celu samobójczym napiła się jodyny 24-letnia Irena Gabczyńska. Desperatce udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Przyczyną usiłowania samobójstwa niesnaski rodzinne.

W mieszkaniu państwa R., przy ulicy Rokicińskiej 24, usiłowała pozbawić się życia przez odkręcenie kurków gazowych 25-letnia Regina Kajzer, służąca.

Desperatkę przewieziono, w stanie groźnym, do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

Nowy rekord.

Murzyn Metcalf ustanowił nowy rekord światowy na 200 metrów w czasie 20,4 sek.

Życie Pabjanic.

ODNAWIANIE ŚWIĄTYNI STAROMIEJSKIEJ.

Pabjanice, dnia 21 czerwca. Dzięki poświęceniu pełnej pracy i niespożytej energji proboszcza kościoła św. Mateusza ks. dziekana dr. Mieczysława Lewandowicza, prace nad odnowieniem starożytnej świątyni pabjanickiej posuwają się widocznie naprzód.

Dookoła kościoła urządzono efektowne skwery,

obsadzone kwieciem i drzewami.

Wewnątrz kościoła przeprowadzono instalację elektryczną według nowego planu. Z pod tynku wydobyto ciekawe i cenne pod względem architektonicznym oddrzwia piaskowcowe.

Obecnie pod kierunkiem specjalisty artysty malarza przeprowadza się malowanie ścian kościoła. Projekt poljchromji zatwierdzony został przez urząd konserwatorski w Warszawie.

KINO MIEJSKIE BĘDZIE WYDZIERŻAWIONE.

Obostrzenia władz nadzorczych.

Pabjanice, dnia 21 czerwca. Przy zatwierdzaniu budżetu miasta Pabjanic przez urząd wojewódzki w Łodzi, skreślono dotację na spłatę rat za udźwiękowienie kina miejskiego oraz polecono kino to wydzierżawić, jako deficytowe w gospodarce miejskiej. Naskutek powyższego Magistrat m. Pabjanic przyjmuje obecnie oferty prywatnych osób, pragnących kino wydzierżawić. Z polecenia władz nadzorczych ma być również zamknięta czytelnia miejska.

DALSZA REDUKCJA ETATÓW NAUCZYCIELSKICH.

Pabjanice, dnia 21 czerwca. Jak się dowiadujemy, ze względów oszczędnościowych liczba etatów nauczycielskich w Pabjanicach ma być zredukowana o 5 etatów. Redukcja ta nie wpłynie na zmniejszenie liczby dzieci w szkołach, ponieważ każda klasa szkoły powszechnej będzie zwiększona do liczby 50 dzieci.

Pabjanickie szkoły powszechne obejmowały w ubiegłym roku szkolnym

6.000 dzieci

w wieku szkolnym. Na terenie Pabjanic istnieje 14 szkół siedmioklasowych oraz jedna szkoła specjalna dla dzieci umysłowo słabo rozwiniętych.

Zapisy do szkół powszechnych zostały już przeprowadzone. Jak wynika ze spisu, liczba uczącej się dziatwy w roku przyszłym ulegnie powiększeniu. A więc dzieci będzie więcej, zaś nauczycieli mniej. Czy zmniejszona liczba nauczycieli podoła ciężkiemu zadaniu powiększającej się stale gromady dzieci w wieku szkolnym, przyszłość pokaże.

Doktór
ZIOMKOWSKI
powrócił
UL. 6-go SIERPNIA 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przyjmuje od 2 — 4 i 8 — 9 wiecz.
w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

DOKTÓR
REICHER
Sepcjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8 — 11 rano od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 9-ej w niedziele i święta od godz 9-ej do 1-ej.

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—9 rano i od 4—8 wiecz
w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł

Dr.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 90,
telefon 129-45
Przyjmuje od 8 — 2 i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr. med.
DR. HELLER
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
przeprowadził się na ul.
Traugutt 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz.
W niedziele i święta 11 — 2 pp.

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od godz 8 do 2 i od 5 do 9
w niedziele i święta od godz. 9 do 1.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp.
W niedziele i święta od 9—1 pp

DOKTOR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece
powrócił
Zgierska 15. Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
Przyjm. codz. od 10—12 i do 5—8 po poł.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
H. RÓŻANER
Narutowicza 9. Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8 - 10 rano i 5—8 po p.

PRZYCZEPKI motocyklowe, mało używane, okazyjnie tanio sprzedają Polskie Zakłady „M.-P." Wólczańska 188.

POKÓJ z umeblowaniem lub bez do wynajęcia, Kopernika 59, mieszk. 29.

„GENERAŁ CZENG"
na ekranie kina dźwiękowego „Palace". i „Czary".

Na tle walk bratobójczych w Chinach osnuto ten film Generał Czeng traktując wojnę w Chinach z punktu widzenia business'u dziś służy wojskom rewolucyjnym, jutro rządowi narodowemu, a wszędzie bierze obfite prowizje i spekulując na każdej „konjunkturze"...

Tło filmu dodaje egzotycznego i aktualnego nieprzykru. Wpleciona w akcję intryga miłosna osnuta na ulubionym motywie amerykańskim: rywalizacja dwóch przyjaciół; którzy kochają jedną kobietę. Kobieta owa jest piękna kochanka Czenga (Lila Lee) a rywalem — młody dziennikarz (Ralph Graves).

Przyjaciółka Czenga porwana zostaje wreszcie przez okrutnego Mongoła, samozwańczego „generała" Fanga i dwaj rywale

zapominając o nienawiści

która żywią do siebie, śpieszą na jej ratunek. Chińscy bandyci porywający białą kobietę, napad band Fanga na miasto ulice w Szanghaju i hotel, w którym Wschód styka się z zachodem — to są rzeczy, które działają na wyobraźnię publiczności.

Film — starannie wyreżyserowany, akcja zawiera cały szereg emocjonujących momentów odtworzonych z rozmachem i brawurą gra aktorów błyskotliwa, na wysokim poziomie sztuki. Świetną sylwetkę awanturnika — lotnika, rodem z USA, dla którego dolar jest wszystkiem stworzył Jack Holt.

Główna uwaga skierowana jest na sceny zbiorowe i maestrję techniczną, (pościg wojsk za samochodem którego „górną" straż stanowi samolot rzucający bomby) sprzyjającą różnego rodzaju sensacyjnym emocjom.

Złoto BIŻUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. Fijałko. Piotrkowska 7.

PRACA ZAPEWNIONA. Wyuczam za zł. 10 szydełkowania, oraz różnych swetrów na drutach, haftu maszynowego, ręcznego, toledo, milano, aplikację, wenecką robotę i filet. Kaufmanowa, Zgierska 16, prawa of. 1 piętro, u p. Majerowicz (dawniej Piotrkowska 18).

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 cena zł. 4.—

Dźwiękowy Kino-Teatr
„SZTUKA"
Kopernika 16. Tel. 184-66

Dziś premjera! Film, który olśnił i zachwycił miljony oraz wstrząsnął sumieniem świata
„SZARY DOM"
role główne odtworzyli najwybitniejsi artyści
Wallace Beery, Lewis Stone i Chester Morris
oraz Tajemnica skrzynki pocztowej.

NIEPOŻĄDANA POPULARNOŚĆ.

ŻER DLA CIEKAWOŚCI YANKESÓW.

Czy nastąpi upadek firmy Morganą?

Nowy York, w czerwcu.

Każdy kraj ma swoje przyjemności, na które inne państwa spoglądają z miną pogardliwą. Anglicy, którzy lansowali najohydniejszy ze sportów — boks, nie pochwalają walki byków, z litości dla tych ostatnich, a nie dla toreadorów.

Amerykanie — państwo późniejsze — nie mogli już wprowadzić żadnych inowacyj. Pomimo to wymyślili coś nowego w zakresie politycznym:

śledztwa Kongresu.

Czy może być coś milszego dla serc purytanów ponad oglądanie w roli oskarżonych — olbrzymów przemysłu, gigantów finansów lub tytanów polityki?

To też publiczność amerykańska, zachwycona głośną sprawą Morgana, poprostu delektowała się jego procesem.

Oczywiście głównie o to chodziło, jak zachowuje się potentat finansowy wobec komisji Senatu. A więc wzniośle zgodził się zająć miejsce naprzeciwko swych sędziów. Otoczony przyboczną gwardją, złożoną z eleganckich młodych ludzi, urzędników z Wall street, z ich rąk przyjmował dokumenty, potrzebne mu do składania zeznań.

Naogół niewzruszony, jak posąg Buddy, bankier Morgan chwilami wydawał się rozbawiony głośnem zainteresowaniem tłumów publiczności podczas rozprawy. A jednak ludzie wtajemniczeni w wielką rezerwę, jaką stosowali wszyscy członkowie klanu Morgana, wiedzą dobrze ile kosztować musiał moralnie słynnego finansistę i jego rodzinę cały tok sprawy i niezliczone pytania komisji Senatu.

Bowiem w przeciwieństwie do większości Amerykanów rodzina Morgana

nie znosi popularności,

unika tłumów, może w poczuciu swej domniemanej wielkości opartej na pieniądzach, których ma więcej niż ktokolwiek inny na świecie.

Nie może obecnie być przyjemnością czuć na sobie

oczy całego świata,

zajmować widoczne miejsce na kartach prasy, służyć jako treść niebywałego skandalu i być obrzucanym błotem, gdy dawniej unikało się nawet rozgłosu towarzyskiego.

Trzeba znać Yankesów z całą ich chciwą ciekawością co do plotek o „eleganckim świecie". Zaznaczyć przytem trzeba, że jedna tylko rodzina Morgan'ów odmawiała prasie listy osób swych gości, w loży własnej, podczas galowego przedstawienia w „Metropolitain Opera House", i prawdopodobnie ku rozpaczy tychże gości.

Jakkolwiek Morgan'owie zawsze

tarzali się w złocie

— jak mówi się pospolicie — a przywilej ten otwierał im wszystkie drzwi, zawsze wyrzekali się należenia do t. zw. „towarzystwa". Nie dlatego bynajmniej, by podlegali chorobliwemu „kompleksowi niższości", gdyż stary Morgan, by móc jak najwyżej zadzierać głowę nad „stadem" parwenjuszów, jak najdokładniej — nakładem wielkich kosztów — kazał ustalić swoje drzewo genealogiczne. Wywodził więc rodowód swój — słusznie czy niesłusznie, któż to wiedzieć może? — od słynnej rodziny Morganów w Glanmorganshire, w Walji.

Założyciel dynastji amerykańskich Morganów, zmarły przed dwudziestu laty, dla świata

czuł tylko „pogardę".

Jego przedsiębiorstwa finansowe pochłaniały go całkowicie. Wychował swoich synów i córki, ze zgodą małżonki, w tejże pogardzie dla eleganckich kół towarzyskich i przyjęć światowych.

Dzisiejsza głowa rodu — Jack Morgan — po śmierci żony, która podzieliła jego zapatrywania, prowadzi życie jeszcze bardziej odosobnione. Na przyjęciach jego i podczas wycieczek yachtem „Lorsoire" gośćmi jego są tylko jego synowie, córki i wnuki, oraz kilku jego wspólników.

Powiedzieć nie można, żeby córki Morgana kiedykolwiek „oficjalnie" występowały w świecie. W każdym razie nie czytano nigdy żadnych wzmianek dziennikarskich o zabawach, poprzedzających zamążpójście pań Frances i Jane Morgan. Bywalcy konkursów hippicznych w Piping Rock pamiętają jeszcze przerażenie pewnego fotografa, któremu omal nie rozbił głowy własny aparat fotograficzny, gdy odważył się skierować na jedną z sióstr Morgan. Bracia jej rzucili się na fotografa - śmiałka, nieświadomego zasad rodziny Morganów.

O ile Stany Zjednoczone są nieubłagane w stosunku do bankiera, oskarżonego narówni z Rockefellerem o życie w ukryciu dla lepszego manipulowania cudzemi pieniędzmi, o tyle Europa, a właściwie „entente" ma wszelkie powody do okazania większej pobłażliwości.

Stary Morgan — arogancki tajemniczy, o każdy drobiazg wpadający w gniew wściekły, wielbiciel pięknych kobiet, opiekun religji — czuł wielkie przywiązanie, wprawdzie w trojakim odrębnym stopniu, do Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji. W roku 1907 uratował własny kraj od bankructwa, a w ciągu całej swej karjery zawsze wpajał mu zaufanie, które sam czuł do Europy.

W okresie wojny wśród dostawców europejskich w Ameryce panował straszliwy zamęt i nieład. Kraje entente załatwiały swoje zamówienia bez poprzedniego naradzenia się z sobą; skądinąd usługi swe ofiarowali ludzie, nie zdający sobie sprawy, czy wypełnić je będą mogli.

Urząd dostawy funkcjonował rozpaczliwie, póki nie objęła go firma Morgan. Z chwilą, gdy dostawy wojenne wzięła w swoje ręce, wszystko poszło gładko. Firma z numeru 23 na Wall street poświęciła się całkowicie sprawie aljantów. Agenci wroga, którym zależało na usunięciu jej, robili wszystko, by osiągnąć swe cele: sam Morgan został ciężko raniony kilkoma kulami z rewolweru; otoczenie jego żyło pod stałą groźbą.

Stany Zjednoczone szukają kozła ofiarnego, a mniemają, że znalazły go w osobie Morgana. Zasadniczo jednak, jego metody finansowe nie różnią się niczem od metod przyjętych przez innych finansistów amerykańskich.

Rozprawa śledcza w sprawie Morgana została ukończona. Wyroku oczekiwać można na jesieni. **Oporski.**

Cierpienia wątroby leczy **Naturalna Sól Morszyńska.** Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa Krakowskie Przedmieście 45.

Niezwykłe porwanie Amerykanki.

Uprzejmi prześladowcy.

W ubiegłym miesiącu w amerykańskim mieście Canzas-City porwana została przez bandytów 25-letnia córka wyższego urzędnika Mary Mak-Elroy, która następnie została zwolniona po złożeniu okupu

w wysokości 30.000 dolarów.

Ofiara łapaczy zachwycona jest jednak tą przygodą i oświadcza, że bandyci zachowywali się wobec niej jak prawdziwi dżentelmeni. Dwóch opryszków dostało się do domu Mak-Elroy, podczas jego nieobecności udając komiwojażerów. Zagroziwszy wystraszonej pokojówce karabinami ze spiłowanemi lufami, kazali zaprowadzić się do „córeczki domu", nie zwracając uwagi na oświadczenie pokojówki, że „panna znajduje się w kąpieli". Wielkie było zdziwienie bandytów, którzy nie ściśle byli poinformowani o wieku upatrzonej ofiary, gdy z łazienki zamiast „dziewczynki"

wyszła dorosła panna.

Miss Mak-Elroy opowiada, że bandyci przez cały czas obchodzili się z nią niezwykle uprzejmie. Zanim opuścili dom pozwolili jej ubrać się jak najskromniej, a następnie zawiązali oczy i uprowadzili. Przetrzymali ją w piwnicy, z przykutą prawą ręką do ściany, dla urozmaicenia przynosili jej kryminalne romanse, a jeden z nich, przystojny Irlandczyk wręczył jej nawet

wiązankę róż.

Bandyci także zadowoleni byli z jej zachowania i zimnej krwi i wyrażali chęć polecenia jej innym łapaczom jako niebywale nadającego się objektu do porwania. Gdy ofiarę dostarczono do krańców miasta, gdzie po wykupieniu oczekiwali jej ojciec i brat, — miss Mary na pożegnanie pokiwała swym prześladowcom rączką i wyraziła życzenie,

by ich nie ścigano.

Na pamiątkę swego uwięzienia ekscentryczna Amerykanka zachowała jedną różę od sympatycznego Irlandczyka, którego, według jej słów „chętnie jeszcze spotkaćby chciała". Ojciec jednak nie uczynił zadość prośbie dobrodusznej romantycznej dziewczyny i zawiadomił władze o całem zajściu ze wskazaniem rysopisu bandytów, których obecnie usilnie poszukuje policja. Niewątpliwie wkrótce znajdą się oni za kratami, czego nie życzyła sobie panna Mak-Elroy, mówiąc, że byłoby jej nadwyraz przykro widzieć tych miłych ludzi w więzieniu.

J. K.

Miotacze granatów w ogonie samolotu.

Olbrzym powietrzny armji angielskiej.

Już za parę dni, bo 24 czerwca na olbrzymiej rewji lotnictwa angielskiego w Hendon będzie można oglądać nowy olbrzymi samolot armji angielskiej.

Ten latający okręt, zaopatrzony w sześć potężnych motorów, waży 31 tonn i posiadać będzie

aż dziesięć osób załogi.

Angielskie ministerstwo lotnictwa otaczało dotychczas wielką tajemnicą budowę tego aeraplanu. Tajemnica ta została częściowo odsłonięta na rewji lotniczej w Hendon.

Największą zaleta olbrzyma powietrznego jest jego możność utrzymywania się na morzu, nawet podczas najsroższej burzy. Próby robione z samolotem w tym kierunku, wydały

znakomite rezultaty.

Nowy samolot jest dwupłatowcem, skonstruowanym całkowicie z metalu. Podwozie ma ze stali, nieulegającej rdzewieniu. Każdy z jego sześciu motorów Rolls Royce'a, posiada siłę 930 koni parowych i ogrzewany jest zapomocą pary. Motory umieszczone są w trzech grupach pomiędzy skrzydłami. Kabina dwu pilotów zrobiona jest ze specjalnego

nietłukącego się szkła.

W samym środku samolotu oraz w jego „ogonie" umieszczani będą miotacze granatów.

Inowacje, zastosowane do tego aeroplanu, są następujące:

1) Motor zapasowy w razie uszkodzenia.
2) Starter automatyczny.
3) Składane łodzie i spadochrony dla załogi.
4) Syrena w razie mgły.
5) Kotwica.
6) Kuchenka.
7) Miejsca sypialne.
8) Lodownia na wypadek latania pod zwrotnikiem.

Manewry morskie.

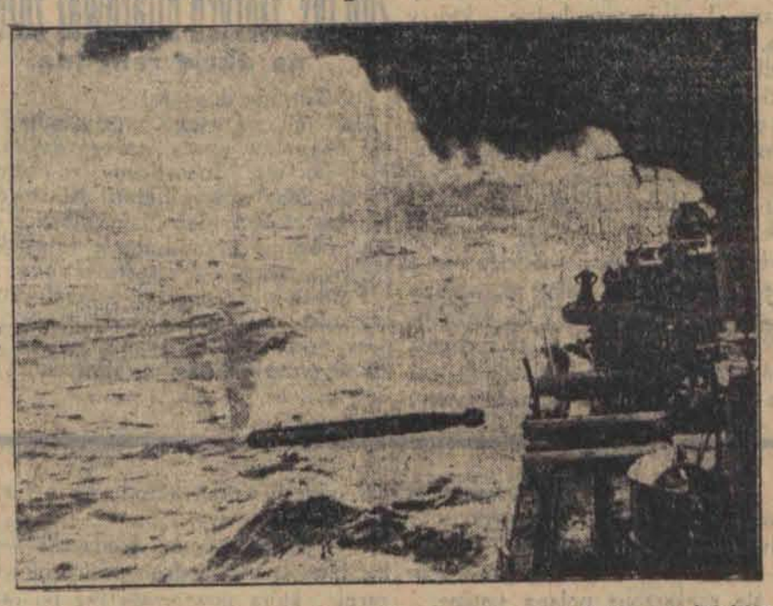

U wybrzeży szkockich odbywają się obecnie manewry 5-tej angielskiej flotyli kontrtorpedowców. Na ilustracji moment wystrzału torpedy z kontrtorpedowca „Vortigern".

Jadwiga El. Zlasnowska.

DZIECI INSTYNKTU

Powieść z niedawnej przeszłości.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

5

Pan Szymon przeszedł się kilka razy po tarasie, wsparty na lasce. Wreszcie stanął przed panem Janem.

— Daj mi czas do namysłu.

— Dobrze, możliwie krótki. Pamiętaj, że prawie dwa miesiące minęły od chwili, gdy ona.... Musimy ślub przyśpieszyć za indultem.

— Cóż ludzie powiedzą?

— Ludzie... Dziwić się będą, a potem przestaną. Prawdy nie dojdą. Nikt nie wie o niej, prócz Jagi i to połowicznie, mnie i ciebie; nawet moja żona.

— A tamten?

— Tamten! No, on się chyba nie pochwali. Wszakże nie wie z kim... ah. Boże, Boże!

— A jeśli Jaga nie zechce wyjść za starego kalekę?

— Wytłumaczę jej to, możliwie oględnie. Uła mi, więc przystanie

— Powiedza, żeście córkę sprzedali dla majątku.

— Ha, trudno, niech myślą i mówią, co chcą, byle nie to, co jest!

— A ze mnie, starego, będą się wyśmiewali i oburzali.

— Szymonie, Szymonie, nie krzyżuj mnie swym egoizmem!

Taki krzyk bólu był w głosie pana Jana, że pan Szymon przelakł się i wzruszył.

— Ha, Bóg mnie widocznie karze za moją lekkomyślność za młodu, żem się to we właściwym nie ożenił czasie; za moje grzechy. Napłodziło się to nieraz, napłodziło bastardów, fiu! fiu i jakich! Ale gdy tamte były zacnej, szlacheckiej krwi, teraz mi przyjdzie bastarda kołysać, co to, Boże odpuść, tfy, pies, czy tatarczuk, bies go wie!

Jęknął pan Jan i chwycił się za głowę, aż żal się go panu Szymonowi zrobiło.

— Za tydzień dam ci stanowczą odpowiedź.

Z tem pan Jan odjechał do domu.

Po odjeździe brata pan Szymon długo siedział w zadumie, wreszcie przywołał Pawełka. Nic on nie przedsiębrał bez rady tego sługi—przyjaciela, towarzysza broni. Był on jego powiernikiem i doradcą. Tym razem nie mógł się zwierzyć przed nim z cudzego sekretu, mógł przecie z zamiaru, narzuconego wprawdzie, lecz nibyto własnego.

— Pawełku, zacząłem, cóżbyś powiedział, gdyby się twój pan ożenił?

Paweł wytrzeszczył oczy.

— Pan pułkownik niby?

— Czy masz innego pana?

— No nie, niby nie. Ale wielmożny pan żartuje?

— Cóżto? czym już za stary?

— Broń Boże! pan nieboszczyk, świeć Panie nad jego duszą, był starszy ale...

— Cóż, ale?

— Kiedy, wielmożny panie, boję się rozgniewać...

— No, mów, mów stary.

— A no, nie byliśmy... kulawi.

— Sanciści i to prawda!

— A z kim, jeśli wolno wiedzieć, pan pułkownik chce się żenić?

— Wolno, jak wolno, możesz nawet prędko wiedzieć. Z panną Polanowską.

— Agnieszką? —

— Czy jest jaka druga? Co ty stary napiłeś się dzisiaj, czy co?

— W imie Ojca i Syna i Ducha, pić, to trochę piłem, jak zawsze, nie więcej. Ale co pan wielmożny, to już chyba do cna ze starego sobie podkpiwa. Toć pan starszy od jej ojca!

— No widzisz stary, może to i prawda, co mówisz, ale kiedy, jakby to powiedzieć, sami mnie o to proszą.

— Proszą? — Pawełek pokręcił głową i prychnął w kułak. — Niby dlaczego?

— Hm, hm, widzisz — pan Szymon kłamać nie umiał — żeby to majątek został w rodzie.

— Niby pański?

— No tak.

— Mnie się widzi, z przeproszeniem, że i tak, po najdłuższem pańskiem życiu, ostałby się. Toć pan im najbliższy, czyli oni panu.

Tym argumentem zaskoczony, pan Szymon rozgniewał się srodze.

— Do stu paraluszów, więc co, ja kłamię — kłamstwo mi tu będziesz zadawał?

— Broń Boże, panie pułkowniku, uśmiechnął się stary chytrze, gdzie zaś. Widzi mi się, że prędzej chcą niby państwo Polanowscy, nie mając syna, aby nazwisko i klejnot zostały przy ich jedynaczce.

— Ot, to to, zawołał ucieszony pan Szymon, z ust mi wyjąłeś, to właśnie chciałem powiedzieć.

Sam on, choć niegłupi, przebiegłym nie był.

— Aleś mi w głowie zamącił, Pawełku, i...

— I co innego się powiedziało, niżliśmy chcieli, poparł wesoło faworyt, wracając do poufałego tonu. Ha, niech panu służy na zdrowie! Jeszcze się dziedzica Borusina doczekamy — bo to gdy młoda żona, to choć chłop stary, ale przecie...

— No, dobrze, już dobrze, przerwał niemiła aluzję pan Szymon, odprawiając Pawełka skinieniem ręki i kierując się do pokojów, bo chłód już zalatywał od pastwisk i pól.

I tak postanowiono los Jagi bez jej wiedzy i woli; los, jedną niespodzianą katastrofą na zupełnie nowe tory pchnięty.

Nie odrazu jednakże zgodził się pan Szymon na ofiarę nazwiska i starokawalerskiej wolności. Ofiarę dla niego bardzo ciężką w gruncie, gdyż był drażliwy niezmiernie na honorze i na punkcie rodu ambitny.

Tydzień przemijał a on bił się myślami, podejmując krzyż na ramiona, to znów pod nim padając.

Przypominać sobie musiał krótkie w czasie a długie niepokojem i bezsennością noce, spędzane w lesie z dubeltówką w odwodzie, z psem Jowiszem, przyuczonym do polowań i tak mądrym, że specjalnemi znakami, bez wydania głosu, bliskość zwierzyny, czy człowieka oznajmiał; z panem Janem przy boku. Czuwali, dech tając i wytężywszy sokole oczy w ciemność. Przypominał chwile myśliwskich triumfów i upojeń, po których dusza rosła i dostawała skrzydeł; rzucali się sobie w objęcia, on, pan Szymon z panem Janem, i łzami, nierzadko z krwią zmieszanemi, skrapiali oblicze; z krwią, z ran obydwóch, płynącą.

Przypominał wreszcie, tę, niezapomnianą chwilę, gdy pana Jana, ciężko rannego, unosił z placu, a kozactwo otoczyło ich nagle roiem os, ścisnęło — pokryło. On, wtedy, utracił rękę od cięcia szabli, w nogę dostał postrzał, po którym mu ją odjąć musiano; pana Jana uprowadzono, jego zostawiono na placu, mając go za trupa, skąd potem przyjaciel, doktór Skalski, uwiózł go cichaczem, w przebraniu chłopskiem, narażając życie własne, za granicę.

Te wspomnienia tak go rozrzewniły, że po tygodniu, przybrawszy się świątecznie, udał się do państwa Polanowskich z oświadczynami o rękę Jagi.

Jaga już była uprzedzona przez ojca, o zaszłej między panami umowie, gdy pan Szymon zajechał przed ganek dworu w Polanówce. Wyszła do gościa blada i smutna, ale zrezygnowana i pełna szacunku.

Pomogła mu wysiąść z powozu i podawszy ramię, wprowadziła do bawialni.

Sama ona wprawdzie potrzebowała raczej oparcia silnej ręki, tak wątła, blado wyglądała; tak chwiejnemi po chorobie stąpała krokami. Nie ugięła się jednakowoż. Szła z czołem podniesionem, na którem nie było wstydu, bo nie było winy; raczej zdawała się na niem jaśnieć męczeńska z cierni o krwawych rubinach korona.

Niktby nie poznał w niej dawnej, promieniejącej, żywej, płomiennej Jagi; surowej nieco, energicznej; ostatniemi czasy pełnej prześlicznego dziewiczego uroku i kobiecości.

W czarnej, prostej, prawie zakonnej sukni, o białych mankietach i kołnierzyku, z korona włosów, co na skrętach przeświecały ciemnem złotem, wyglądała, jak ascetka, jak święta przerafaeliczna. Jak fragment zdjęty z obrazu Botticelli lub Giota.

W głębokich, czarnych, zapadłych nieco oczach, nie paliło się już ogień dawny; iskra migotliwa, iskra duszy płomiennej, mieniącej się różnemi barwami.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zakończone zostało śledztwo w sprawie afery Franciszka Vicenika i Józefa Lewandowskiego, oskarżonych o podstępne wyłudzenie pieniędzy pod pozorem budowy kina. Pechowi przedsiębiorcy, nie mając pieniędzy, zdobyli w centrum miasta plac, na którym mieli wybudować nowoczesny gmach kino - teatru. Na budowę pożyczyli 36.000 złotych od kapitalistów: Wacława i Doroty Poznańskich, przyczem pieniądze rychło stracili. Głównego aranżera pomysłowej imprezy, Vicenika, osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

* * *

„Ten stary warjat" Kiedrzyńskiego w teatrze Letnim rozgrzał publiczność warszawską nie na żarty: takich oklasków, jakie rozlegają się raz po raz w ciągu akcji od połowy aktu 1-go (to jest od wejścia „Autosia" — Fertnera), które trwają potem z małemi przerwami przez cały akt drugi i do końca trzeciego — nie słyszały już dawno otrzaskane z śmiechem i brawami mury teatru Letniego. Ten swój sukces wyborna komedja Kiedrzyńskiego zawdzięcza zarówno wzruszającym, to śmieszącym do łez perypetjom fabuły scenicznej, jak i znakomitej grze artystów z Milą Kamińską w głównej roli kobiecej, oraz Antonim Fertnerem, Janem Kurnakowiczem i Józefem Orwidem w głównych rolach męskich. Doskonale dotrzymuje im miejsca — coraz bardziej wyrabiająca się para młodych Zofja Nakoneczna i Stefan Michulak. W roli Małgorzaty po Zofji Czaplińskiej doskonały typ tworzy — Helena Peszyńska.

* * *

W Stowarzyszeniu Techników odbyło się posiedzenie techniczne, na którem p. inż. płk. Zygmunt Wojnicz - Sianożęcki wygłosił odczyt pod tyt. „Jakiego rodzaju wymagania stawiane są dla środków walki chemicznej?"

* * *

Teatr Nowy wznowił przy pełnej sali niegrany od kilku tygodni cieszący się fenomenalnem powodzeniem „Cień" Niccodemiego z Marją Malicką w jej rewelacyjnej kreacji głównej roli kobiecej. Ze względu na bliski wyjazd świetnej artystki na urlop — „Cień" będzie mógł być grany tylko kilka razy.

KRATECZKI.

Pijany imiennik.

Ukarana obraza.

Człowiek jest obraźliwy. Tak go już Pan Bóg stworzył i takim pozostał. Jakiś punkt mózgu ludzkiego widocznie jest szczególnie czuły na słowa: dureń, bałwan, król hiszpański, idjota, złodziej itp. Gdy tedy do mózgu ludzkiego dojdzie jedno z takich słów, człowiek robi poważny wyraz twarzy i obraża się. Obraza wyrażać się może w sposób dwojaki: Obrażony albo nic nie mówi, tylko nadęty odchodzi, albo również nic nie mówi tylko wali w twarz, która wypowiedziała obraźliwe słowo. W pierwszym wypadku obrażony uważa się za pokrzywdzonego przez los i następnie opowiada znajomym o obrażającym rozmaite niestworzone historje, w drugim wypadku strony godzą się przy okazji za pośrednictwem wódki.

Te kryterja odnoszą się jednakże jedynie do mężczyzn. Surogat człowieka (namiastka „ersatz") zwany kobietą zupełnie inaczej reaguje na obrazę, inne również słowa taka obrazę powodują. Kobieta więc obraża się przedewszystkiem i głównie wówczas, gdy mężczyzna odmawia jej pieniędzy a suknię, kapelusz czy pantofelki. Obraża się, gdy zamiast naszyjnika dostaje bukiet kwiatów, obraża się, gdy ukochany nie powtarza jej co godzinę: „ach, jak pięknie dzisiaj wyglądasz!", obraża się, gdy jej powiedzieć: jesteś głupia gęś!, uważa bowiem, że wprawdzie może być głupia, ale nie jest gęsią, gdyż słowem „gęś" określa się naiwne dziewczątka. To są przyczyny obrazy kobiecej.

Reakcja również jest inna, niż u mężczyzn. Kobieta obraziwszy się — płacze. Płacz ten można ułagodzić bardzo szybko obietnicą kupna jakiegoś drobiazgu, mniej lub więcej cennego, zależnie od stopnia obrazy. I są jeszcze ludzie, którzy twierdzą, że kobieta zupełnie nie zna się na handlu, że nie jest materjalistką. W rzeczywistości, gdy kobieta pozna mężczyznę, pierwszem jej pytaniem jest: czy ma pieniądze. Kwestja ta interesuje w równej mierze kobiety t. zw. cnotliwe jak i t. zw. niecnotliwe, ot tak, na wszelki wypadek.

Gdyby to wszystko powiedzieć osobowo jakiejś kobiecie, naturalnie obraziłaby się. W rzeczywistości jednak na każdym kroku potwierdza faktami te twierdzenia i stwarza przekonanie, że kobieta jest znakomitym kupcem, lepszym od mężczyzny, który potrafi handlować tylko towarem realnym, podczas gdy kobieta potrafi handlować swoim uśmiechem, ładnym noskiem nogami i reszta ciała.

Zresztą czasem i mężczyźni obrażają się z byle śmiesznego powodu. Mam przyjaciela np. który się na mnie obraził nie wiem dlaczego. Urodziła mu się mianowicie córeczka, więc przy pierwszem spotkaniu winszuję mu i pytam:

— A kto jest ojcem?

— Co ty sobie myślisz?! jak śmiesz zadawać takie pytania?! itd. itd.

— Nie denerwuj się! Myślałem, że wiesz...

OBRAZA.

Józef Krościany zamieszkały przy ul. Obywatelskiej 11- jest całkiem przyzwoitym człowiekiem na trzeźwo. Na „pijano" jednak jest trochę nieobliczalny, mówi bowiem głośno to co myśli, a nie zawsze myśli to co wolno i nie zawsze myśli rozsądnie. Taka już ludzka natura, że gdy wypije kilka głębszych i kilkadziesiąt średnich, musi głośno, na cały świat wypowiadać rozmaite głupstewka.

Dnia 7 maja rb. Krościany wypił właśnie taką ilość wódek, która spowodowała wygłaszanie przez Józia szeregu opinji karygodnych. Wśród zalanych okrzyków Krościanego, wygłaszanych przy ulicy Obywatelskiej znalazł się jeden o obraźliwej treści pod adresem marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zaalarmował posterunkowego, który przytrzymał Krościanego i doprowadził do komisarjatu.

Sąd Grodzki skazał Józefa Krościanego na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

200 tys. złotych ofiarował żołnierz

na akcję religijną.

Z Torunia donoszą:

Jan Mazurkiewicz, mieszkaniec wioski Osypel w pow. starogardzkim, wygrał, jak już donosiliśmy, w ciągnieniu 26-ej Państwowej Loterji Klasowej pół miljona złotych. Jan Mazurkiewicz odbywa obecnie przeszkolenie rekruckie w 2-gim bataljonie strzelców w Tczewie.

Połowę wygranej, t. j. przeszło 200.000 zł., ofiarował on na cele misyjne, gdyż przy zakupie losu uczynił ślub, iż w razie wygranej połowę przeznacza na akcję religijną.

„Omyłka" nieuczciwego listonosza

kosztować go będzie 7 miesięcy więzienia.

Z Królewskiej Huty donoszą:

Przed dwoma tygodniami Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał listonosza Pawła Szaleckiego z Świętochłowic na 6 mies. więzienia za rozmyślne puszczanie

w obieg fałszywych monet.

Nie była to jednak jedyna sprawka Szaleckiego, bowiem wczoraj ponownie zajął on miejsce na ławie tegoż sądu, by odpowiadać za kradzież 1.000 zł. z Urzędu Pocztowego w Świętochłowicach.

Oskarżony jako listonosz przesyłek pieniężnych, razem z swoim kolegą Grzywoczem otrzymał 3 kwietnia b. r. kilkanascie tysięcy zł. do wypłaty dla rentobiorców. G. po odejściu oskarżonego, zauważył przy przeliczeniu, że brakuje mu woreczka bilonu, wartości 1.000 zł. Kasjer, sądząc, że się omylił

wypłacił mu brakującą sumę.

Przy południowem zestawieniu kasy jednak zauważył brak tysiąca zł., co mogło jedynie się zdarzyć przy porannej wypłacie listonoszom a pieniądze mógł zabrać jedynie Szalecki. Sz. powróciwszy po wypłacie do urzędu, oświadczył jednak kategorycznie, że nie miał więcej, niż mu się należało nic z wypłaty mu nie zostało, a dopiero później przyciśnięty do muru przyznał się, że ma pieniądze te w domu, a nazajutrz

zwrócił kasjerowi 960 zł.

W czasie rozprawy oskarżony tłumaczył się, że nie wie, w jaki sposób kwota ta dostała się do jego torby, a na pytanie, dlaczego zaraz się nie przyznał, że po wypłacie suma ta mu pozostała i jej nie zwrócił, nie mógł dać wyjaśnienia, z czego wynika, że omyłkę przy pobraniu chciał wykorzystać dla siebie, lub też cała ta omyłka była już zgóry planowana. Sąd skazał nieuczciwego listonosza na 7 miesięcy więzienia.

Tajemnicą pięknej fryzury jest systematyczne i staranne pielęgnowanie włosów Shampoonem-Pixavon

Fabryka i Zarząd:
Lwów, Szwedzka 3.

Mordercy ograbili swą ofiarę

aż do koszuli.

Z Bydgoszczy donoszą:

Władze policyjno-śledcze w Bydgoszczy, zaalarmowane zostały wiadomością, że pod Kowalewem wydobyto z Noteci zwłoki jakiegoś zamordowanego człowieka. Jak następnie stwierdzono, były to zupełnie nagie zwłoki jakiegoś nieznanego, około 30-letniego mężczyzny, który miał

poderżnięte brzytwą gardło

i siedem ran, zadanych pchnięciem noża w bok i ręce.

Dowodów żadnych nie znaleziono i nie stwierdzono dotychczas tożsamości zamordowanego. Widniejące jeszcze ślady świeżej krwi, świadczyły, że zbrodni dokonano niedawno i to wpobliżu miejsca, gdzie zwłoki zostały wyłowione; obok kałuży krwi znaleziono monetę 5 złotych.

Zamordowany ma rysy twarzy grube, które zdają się wskazywać na wieśniaka, ciemne włosy i mały strzyżony wąs.

Nie ma wątpliwości, iż zbrodniarze zamordowali swą ofiarę w celach rabunkowych, ograbili ją ze wszystkiego, aż do koszuli, a nagie ciało wrzucili do rzeki.

Władze czynią energiczne dochodzenia, celem wykrycia ohydnych morderców.

Morze to wielkość i bogactwo narodu!

JACQUELINE DORNIER.

Tajemnica zamku.

W jednym z najpiękniejszych zakątków pirenejskich, okolony niebotycznemi złomami skalnemi, z orlemi gniazdami na szczytach, wznosi się na pochyłości górskiej zniszczony nieco przez czas „Zamek Morland'ów", starożytna, pełna historycznych pamiątek siedziba pańska, strojna w liczne wieżyczki i flanki, strzelające wzwyż z pośród zieleni olbrzymiego parku.

Obecny właściciel jej Rudolf Tricourt żył w tym, po kądzieli odziedziczonym zamku, samotnie ze służącą swą Janitou, dawną niańką i wiernym psem Dickiem.

Pewnego dnia lekarz z pobliskiego miasta został nagle wezwany do „Zamku Morland'ów".

— Janitou — oznajmił Rudolf Tricourt przybyłemu pośpiesznie — weszła na oporęczowanie studni dla rozbicia lodu i dostania wody. Lecz pośliznąwszy się upadła i znalazłem ją nawpół przytomną na ziemi.

— Kostka lewej nogi złamana.... Ogólne silne potłuczenie... Obawiam się krwotoku wewnętrznego!—odrzekł doktór po skrupulatnem zbadaniu chorej.

— Więc? — spytał Tricourt z niepokojem.

— Nie ręczę za nic. Serce słabe!..... Bardzo słabe!..

Tkliwym wzrokiem gospodarz domu spojrzał na śmiertelnie bladą twarz służącej, leżącej na wznak na swem posłaniu.

— Biedna Janitou! — szepnął do doktora — taka oddana. Taka wierna! Jest od dzieciństwa mego przy mnie!

Doktór rozłożył bezradnie ręce poczem przepisawszy odpowiednie leki, rzekł żegnając się z Tricourt'em.

— Oto wszystko. Robię co w mojej mocy!... Niewiele niestety! Reszta nie ode mnie zależy... Zajrzę tu jutro.

Po odjeździe lekarza Tricourt wróciwszy do pokoju Janitou, pochylił się nad nią.

Oddech miała krótki, urywany, świszczący poprzez zaciśnięte zęby. Rozchyliwszy ostrożnie usta jej Rudolf wlał w nie łyżeczkę ciepłego napoju.

Po chwili Janitou zaczęła oddychać równiej i głębiej, zesztywniałe rysy zmiękły i chora zasnęła.

Wówczas Tricourt oddaliwszy się na palcach usiadł przy kominku, gdzie czerwieniły się rozżarzone polana smolne.

Na dworze padał śnieg gęstemi płatkami. Zamek tonął już w półmroku wieczornym.

Dick, prosty pies owczarski w czarne i białe łaty zwinięty w kłębek leżał w nogach łóżka służącej, skomląc raz po raz z cicha.

Nagle wstał i zbliżył się do kominka ocierając się o nogi swego pana, jakgdyby łącząc się w trosce i niepokoju z nim.

Trocourt pogłaskał zwierzę.

— Poczciwy mój Dicku! — szepnął doń. — Czyżbyśmy mieli zostać sami, we dwóch tylko?

Miał bowiem częsty u mężczyzn zwyczaj rozmawiania ze swym psem; zwierzania mu się ze swych zmartwień, kłopotów i radości.

Dick mruknął, na znak zrozumienia, być może, podczas gdy pan jego snuł dalej szeptem nić smętnych rozmyślań:

— Janitou, mój Dicku, wycierała mi, małemu chłopcu, nos!... Jest mi oddaną, jak ty... Od trzydziestu lat służy w zamku naszym... U rodziców moich przedtem, potem u mnie!... Uważam ją za należącą do rodziny!... Zamknęła oczy mojej żonie!... Była, kiedy maleńki mój Jacques....

Tu Rudolf Tricourt umilkł wstrząśnięty nagłym dreszczem od stóp do głów. Po chwili westchnął głęboko, podczas gdy Dick stojąc przy swym panu położył mu łapę na ramieniu z pyskiem podniesionym do góry i ofiarnym wzrokiem — psi sposób ujawniania kultu dla człowieka!

— Tak! Tak! Poczciwy mój Dicku! — ciągnął tymczasem Tricourt dalej głaszcząc dziękczynnym ruchem łeb psa. — Wiesz, jak bardzo cierpię! Dziesięć lat mija, jak synek mój...

Urwał znów przesuwając dłonią po włosach białych jak mleko od owego czasu.

— Żona moja nie mogła przeżyć tego ciosu!... — szeptał znów drżącemi usty. A ja? Po co ja żyję?!..

Wtem jęk rozległ się od strony łóżka jakgdyby w odpowiedzi na bolesną skargę nieszczęśliwego Tricourt'a. Wślad za nim zaś oddech ciężki, krótki przerywany gorączkowemi słowy.

— Janitou bredzi, biedaczka! — szepnął Rudolf podchodząc do wezgłowia śpiącej, która powtarzała raz po raz błagalnym głosem:

— Przebaczenia!... Przebaczenia!... Proszę słuchać!....

— Janitou! Dobra moja Janitou! Jestem przy tobie! Nie opuszczę cię!— odezwał się Tricourt tkliwym tonem do niej.

Lecz podniecenie chorej potęgowało się z każdą chwilą. Sztywne palce szarpały kołdrę podciągając ją aż pod brodę. Grube krople potu perliły się na czole. Szeroko rozwarte oczy miały wyraz błędny. — Przebaczenia! Przebaczenia! — powtarzała rozgorączkowanemi wargami bezustannie. Nagle ciało jej drgnęło, wygięło się w łuk i opadło na posłanie. Janitou straciła przytomność.

Minuty za minutą, długie jak wieczność płynęły. Tricourt przybity i dziwnie wstrząśnięty słowami swej służącej czuwał przy niej nie spuszczając oczu z jej twarzy.

Wargi Janitou uchyliły się wreszcie. Rudolf niezrozumiałą trwogą zdjęty zbliżył ucho do jej ust, by wyraźniej słyszeć urywany szept umierającej.

— Chcę wyspowiadać się... — padły ledwie dosłyszalne słowa.

— Sprowadzić księdza proboszcza? — spytał.

— Później!.. Później!... Teraz..... niech... pan... słucha... — jąkała chwytając sztywniejącemi palcami rękaw swego pana.

Siły jakgdyby powróciły jej. Spróbowała unieść się na posłaniu.

— Mów, mów Janitou! — odezwał się Tricourt poprawiając poduszki — słucham cię.

Łuna krwi zalała policzki służącej. Gorączka wzmagała się widocznie. Nawpół siedząc, ze wzrokiem utkwionym w twarzy Tricourt'a Janitou zaczęła urywanym głosem:

Przedewszystkiem.. musi pan wiedzieć.. że... że... jak pan przywiózł do zamku.. swoją... swoją... żonę... czułam się... bardzo... baaardzo... nieszczęśliwą...

— Dlaczego, Janitou! — przerwał jej Tricourt zdumiony.

— Bo... bo... jakkolwiek... o... dziesięć... lat starszą... od ciebie... panie mój.. kochałam cię.. do utraty... zmysłów!...

— Co ty mówisz, Janitou? — krzyknął omal.

— Czystą... prawdę!... Umarłabym była... ze wstydu... gdyby pan... wiedział.. o... o... tem!...

— Śmieć... podnieść... wzrok... na... swego... pana!... — Ale... cierpiałam... katusze... panie... Rudolfie! Żona pana... była... ładna!... Taka ładna!... Pan kochał ją... nad życie... A... kiedy... mały... urodził się... taka... była szczęśliwa!.. Myślałam... że.. oszaleje z radości... Ja zaś... dałabym była...wszystko za to... by widzieć ją... cierpiącą. jak jać Jak ja!...

Umilkła podczas gdy Tricourt przesuwając dłonią po wilgotnem czole pytał się w duchu, czy nie śni czasem sen okropny na jawie?

Ale nie! Za chwilę Janitou zaczęła znów chrapliwym głosem:

— W głowie... miałam... ogień!... Krew... w oczach!... Usiłowałam wygnać precz złe myśli mącące mi mózg... Darem nie jednak!.. Wracały!... Wracały!.. Nie dając mi spokoju... Strach mię przejmował... Czułam... że się to źle skończy... Że nie będę w stanie... o... opanować się! przyszła na mnie... taka... straszna... chwila... kiedy pomyślałam...:

— Mały... odebrać jej.. małego!... To ją zabije!...

— Mój syn! — jęknął Tricourt odskakując od łóżka — mój syn! Coś z nim zrobiła, nieszczęsna!

— Litości!... Litości!... przebaczenia!... — szeptała Janitou z coraz większym wysiłkiem.

— Powiedziałaś nam przecież, gdyśmy wrócili z żoną ze spaceru, że orzeł opuścił się na kołyskę Jacques'a stojącą w słońcu i porwał mi syna... nim ty zdążyłaś nadbiec!... Nie tak było? Mów!

— Nie!... Nie!... To ja!.... Ja!... Zadusiłam... go... Włożywszy mu... gałganek do ust!...

— Milcz! Milcz! Nędznico! — krzyknął Tricourt głosem przenikliwym osuwając się na kolana z konwulsyjnem łkaniem.

— Potem... Potem!... — kończyła służąca straszną swą spowiedź.

— Co potem! — wyjąkał nieszczęśliwy ojciec wśród łkań.

— Włożyłam... ciałko... jego... do worka... zeszłam... na... dół...

— Dokąd?...

— Do lochów... podziemnych... Bo... nikt nie chodził... tam... nigdy....

Rudolf Tricourt wił się, klęcząc, z bólu. Był u szczytu ludzkiego cierpienia.

Janitou! Niańka jego, oddała mu jak mniemał całe życie, służąca, była okrutnicą... potworem!... I mogła żyć w jego domu dziesięć lat z tą tajemnicą, z tym ciężkim grzechem na sumieniu? Do takiego upodlenia dojść może człowiek opętany szałem namiętności! Okropność! Okropność!!

Litości!... Przebaczenia!... Umieram! — rozległ się nagle gasnący głos Janitou

Rudolf wzdrygnął się pełen odrazy, poczem podniósł się z klęczek i wybiegł wydać rozkaz, by posłano po księdza.

Czas mijał. Plebanja była dość daleko. Janitou oddychała coraz krócej i ciszej. Mogła lada chwila oddać nikczemną swą duszę Bogu a kapłan z rozgrzeszeniem nie przybywał.

— Litości... przebaczenia!... — rozległo się znów ledwie dosłyszalne jej błaganie.

Wówczas Rudolf Tricourt, ojciec zamordowanego przez nią niemowlęcia, zbliżywszy się do konającej, bledszy omal od niej, powiedział głośno i dobitnie kreśląc nad jej głową krzyż.

— Przebaczem ci Janitou! Niech Bóg miłosierny nie odepchnie cię od siebie mimo twą straszną zbrodnię!..

W kwadrans potem proboszcz w swym czarnym płaszczu usianym gwiazdkami śnieżnemi stanął na progu. Lecz Janitou umilkła już na zawsze.

Nazajutrz, skoro świt, Rudolf Tricourt złamany na duchu i na ciele zeszedł do podziemi na poszukiwanie kości swego syna.

Znalazł je w trzecim lochu na lewo od schodów, tam gdzie w średnich wiekach gasła powoli młoda wiarołomna żona ówczesnego właściciela „Zamku Morlandów" Geoffroy de Belfrand.

Rudolf Tricourt sprzedał swój zamek.

tłum. J. S

SPORT.

Katowice pod wrażeniem tragicznej śmierci czeskiego motocyklisty.

Kiedy jeszcze w niedzielę, w chwili trwania wyścigu motocyklowego wzdłuż trasy obiegła wieść o tragicznym wypadku jeźdźca Spörera z Brna (Czechosłowacja) nie wywołała ona tak wielkiego wrażenia, jak w dzień po wyścigach, zwłaszcza wśród organizatorów wyścigu, motocyklistów, oraz tych wszystkich, którzy byli bezpośrednimi świadkami wyścigu.

Wypadek ten wywołał we wszystkich kołach jak najfatalniejsze wrażenie i zatarł on całą udałą stronę sportową i organizacyjną wyścigu.

Jak opowiadają naoczni świadkowie wypadku, i jak sami mogliśmy się przekonać, wypadek ten należy przypisać Spörerowi, gdyż pikt nie wszedł mu w drogę. Wypadek spowodowany został złem braniem wirażu, na co wyraźnie wskazuje ślad. Mianowicie, tragicznie zmarły zawadził „nóżką" o krawężnik chodnika, tak, że maszyna: wskutek znacznej hyżości została odrzucona w bok, a jeździec tracąc panowanie nad maszyną runął na słup latarni gazowej, znajdujący się od miejsca pierwszego zetknięcia się z krawężnikiem o jakieś 40 metrów dalej, sła uderzena była jednak tak fatalna, że maszyna została odrzucona i zgruzgotana, a motocyklista poniósł śmierć na miejscu, mimo, że tuż po wypadku przybył dr. Szczepański z Dębu, który był zresztą naocznym świadkiem wypadku. — Szczęśliwym zbiegiem okoliczności maszyna nie potoczyła się na chodnik, gdzie stały tłumy widzów, bo wówczas wypadek ten mógł się zakończyć

o wiele fatalniej.

Wszystko to trwało tylko kilkanaście sekund.

Jak się dowiadujemy, komitet organizacyjny wyścigów jeszcze przed wyścigiem (w sobotę), drogą telegraficzną podpisał umowę z szwajcarskiem towarzystwem ubezpieczeniowem, ubezpieczając od wypadku zawodników, jak i publiczność.

Zwłoki ś. p. Spörera przewieziono do kostnicy szpitala w Dębiu, poczem zostały one przewiezione do Brna w asyście delegacji polskich klubów moocyklowych.

Bezpośrednio po wyścigach złożono na ręce kierownictwa ekspedycji czechosłowackiej serdeczne kondolencje. Goście czescy opuszczali Katowice bardzo wzruszeni.

Aczkolwiek sam wyścig przeszedł już do historii, to jednak w ciągu poniedziałku lwia część kłopotów pozostała jeszcze komendorowi wyścigu p. Pollachowi. Mianowicie musiał on zadowolić wszystkich zawodników, których koszta przejazdu, zakwaterowania, napędt i wiz ponosił komitet organizacyjny. Była to sprawa niełatwa, gdyż — trzeba to przyznać — strona finansowa tej wielkiej i na szeroką skalę zakrojonej imprezy

nie dopisała.

Wszystkie zobowiązania zostały jednak uregulowane, nie było więc np. takich „kawałów", jak w innych latach: że jeźdźcy po kilku dniach nie mogli jeszcze wrócić do domów.

—xxx—

Zamknięcie roku w C.W. i W.F. Wspaniała defilada.

Na Bielanach odbyła się piękna uroczystość zamknięcia roku szkolnego w CIWF. Na uroczystość przybył pan premjer Jędrzejewicz, gen. Jarnuszkiewicz, przedstawiciele Państwowego i Okr. Urzędu Wych. Fiz. zaproszeni goście i t. d.

Na uroczystość złożyły się piękne pokazy słuchaczów Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w gimnastyce, lekkiej atletyce, szermierce boksie, grach sportowych tańcach ludowych i t. p.

Po zakończonej części popisowej wręczone zostały dwum absolwentkom uczelni stypendia im. ś. p. Dr. E. Lewickiej. Na zakończenie odbyła się defilada.

Rewja wysiłków i prac. Doroczne święto P. W. i W. F.

W najbliższy piątek w dniu 23 czerwca br. rozpoczyna się doroczne święto W. F. i P. W., które trwać będzie dwa dni — piątek i sobotę.

Program obejmuje:

Dnia 23. 6. b. r.

godzina 7 — 12 zawody Związku Strzeleckiego,
godz. 16 — 17 zawody konne Krakusów,
godz. 20.30 — 22 wianki i ognisko.

Dnia 24. 6. b. r.

godz 10 — 12 przegląd i defilada,
godz. 15,30 — 18 zawody sportowe i pokazy gimnastyczne.
godz. 20.30 — 22 ognisko.

Poczynione zostały starania w celu uruchomienia na dzień 23 i 24.6 b. r. stałej komunikacji kolejowej na linji Tomaszów-Maz. — Spała.

Karty wstępu na uroczystość Święta wydaje Miejski Komitet W. F. i P. W.

Niewątpliwie podobnie jak i poprzednie święta W. W. w letniej rezydencji Pana Prezydenta i tegoroczna rewja wysiłków i prac w kierunku wychowania fizycznego naszej młodzieży na odcinku DOK IV — sciągnie do Spały liczne sfery społeczeństwa.

WINSZUJEMY.

Jutro: Paulinowi.
Wschód słońca 3.15
Zachód — 19.59
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 8.48
Tydzień 25.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, czwartek.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka poranna. 7,15 Dz. poranny i wiadomości sportowe. 7,20 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy polskiej. 12,33 Kom. meteorol., 12.35 Płyty. 12,55 Dz. południ. 14,55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Płyty. 15,45 Kronika harcerska, 15,50 Płyty.. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży. 16.30 „Przegląd czasopism kobiecych". 16,45 Reportaż muzyczno-literacki. 17,45 Odczyt p. t. „Jak żyją i pracują na Wyspie Niedźwiedziej" — wygłosi dr. M. Stępowski. 18.35 Lekkie piosenki. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Transmisja z Krakowa. „Laikonik". 19.40 Program na dzień następny. 19.45 Feljeton, 20,00 Koncert popularny. W przerwie: Dz. wiecz. (około 20.50) Kom. roln. 22,00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. Min. Roln. i Reform Rolnych (około godz. 21,00) i kom. policyjny. 22,40—23.00 Muzyka taneczna.

Sport w kilku słowach.

(—) W najbliższą niedzielę z okazji t. zw. Wszechświatowego Dnia Sportu Robotniczego, odbędą się na boisku Widzewa od godz. 15-ej zawody sportowe organizowane przez łódzki Robotniczy Komitet Sportowy. Głównym punktem programu będzie mecz reprezentacji robotn. Łódź—Warszawa, przyczem szkielet repr. Warszawy będzie się opierać na drużynie Gwiazdy, zaś repr. Łodzi na zespole Widzewa. Pozatem odbędzie się błyskawiczny turniej piłkarski z udziałem Turu, Szternu, Morgensternu i Naprzodu, a także popisy gimnastyczne zespołów Szternu i Jutrzni oraz zawody lekkoatletyczne. Mecz Łódź—Warszawa zostanie rozegrany o puhar prez. Ziemięckiego.

W Tomaszowie dzień sportu robotniczego będzie obchodzony 29 b. m. od godz. 15-ej na stadjonie Miejskim, przyczem rozegrany zostanie błyskawiczny turniej piłkarski (siódemkowy) przy udziale łódzkiego Widzewa, tomaszowskich Lechji i Turu, oraz Skry i Ruchu z Piotrkowa.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz o mistrzostwo klasy A między ŁKS-em Ib a Makkabi, który został przełożony na dzień dzisiejszy z dnia 4 b. m. Mecz ten zostanie poprzedzony przedmeczem rezerw.

(—) W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego pierwsza runda została już niemal zakończona. Tabela w grupie łódzkiej przedstawia się jak następuje: 1) Tur (Łódź) 8 gier, 9 pkt., st. br. 19:8; 2) Sokół (Zgierz) 6 g. 6 p. st. br. 16:9; 3) Sztern (Łódź) 5 g. 6 p. st. br. 8:8; 4) Huragan 6 g. 6 p. st. br. 6:8; 5) IKP 5 g. 5 p. st. br. 6:5; 6) Kolejowy 6 g. 5 p. st. br. 7:8 i 7) Zjednoczone 6 g. 3 p. st. br. 5:7. W grupie pabjanickiej: 1) Sokół (Pabjanice) 5 g. 7 pkt., st. br. 17:2, 2) Sokół (Zduńska Wola) 5 g. 6 pkt. st. br. 10:8; 3) PTC 5 g. 6 p. st. br. 6.7; 4) Burza 5 g. 5 p. st. br. 8:7; 5) Tur (Pabjanice) 5 g. 5 p. st. br. 7:16; 6) Krusze ender 5 g. 1 p. st. br. 4:12. Po dwie drużyny z grupy łódzkiej i pabjanickiej wejdą do finału. W okręgu tomaszowskim w I-ej grupie prowadzi Lechja, zaś w II-ej na czele kroczą Concordja i Skra z Piotrkowa, wreszcie w Kaliszu prowadzi WKS Prosna.

(—)Oficjalny kalendarzyk ŁOZLA nie przewiduje na najbliższe tygodnie żadnej imprezy lekkoatletycznej w Łodzi. Lipiec będzie okresem przerwy letniej i dopiero 6-go sierpnia z okazji „Dnia Legjonów" zostanie zorganizowany doroczny bieg sztafetowy. Wolne terminy powinny wykorzystać kluby organizując zawody międzydrużynowe i t. p.

(—) Wielki turniej tenniszowy w Wimbledonie rozpocznie się już 26 b. m. W roku bieżącym ilość zgłoszeń jest wielka, gdyż do gry pojedyńczej zgłosiło się 118 panów, 86 pań, do gry podwójnej napłynęły zgłoszenia 59 par — męskich i 43 par — kobiecych, wreszcie 75 par zgłosiło swój akces do gry mieszanej. Ogółem przybędą tennisiści 27 narodowości.

Sztekker pokonał Grabowskiego. Nowy przeciwnik w ringu.

Cyrk sportowy pobił wczoraj chyba rekord powodzenia. Widownia była wprost nabita publicznością. Wielu z braku biletów postanowiło wytrwać na stanowisku przed cyrkiem by zaspokoić ciekawość.

Na samym wstępie sensacja: ukazał się potężnej budowy, jak się później okazało zapaśnik estoński Albert Rago, który oświadczył iż wyzywa do walki Sztekkera, Grabowskiego, Krauzera, Kwarianiego i Garkowienkę. Rago przejeżdżał przez Polskę z Estonji do Jugosławji dowiedziawszy się w Warszawie, iż w Łodzi rozgrywa się turniej zapaśniczy w którym biorą udział czołowi zapaśnicy Europy i przybył do naszego miasta, by stanąć do walk o wyznaczone wysokie nagrody pieniężne.

Rago pochodzi ze słynnej estońskiej szkoły zapaśniczej z której wyszli tacy mistrze jak ś. p. Lurych i Aberg oraz dobrze znany w Łodzi Jaago, toteż nic dziwnego, iż Estończyk podczas wczorajszego swego debiutu już w 45 sekundzie pokonał łodzianina Synkowskiego. Wspaniała klasa Rago i błyskawiczne zwycięstwo wywołało konsternację wśród czołowych zapaśników turnieju.

Główną atrakcją wieczoru było odwetowe spotkanie Grabowskiego ze Sztekkerem które wywołało podniecenie na widowni. Spotkanie obu gwiazdorów podzieliło zebranych na dwa wrogie obozy. Walka zrazu ostrożna z minuty na minutę przybierała na tempie i ostrości. Zapaśnicy nie żałowali sobie potężnych kuksańców. Nie ostudziły ich zapałów udzielane ostrzeżenia arbitra. Grabowski widocznie usiłował pomścić swą porażkę, to też bezwzględnie dążył do zgnębienia przeciwnika. Jednakże mistrz Polski, znajdujący się w świetnej formie, potrafił na każdą akcję odpowiedzieć błyskawicznym kontratakiem. W 13 min. Grabowski schwycił swego przeciwnika

w swój dławiący nelson.

Po kilku minutach Sztekker jakby omdlewał — oczekiwano kapitulacji mistrza Polski. Nagle Sztekker zastosował błyskawiczną ruladę — Grabowski stracił równowagę i runął na obie łopatki. Mimo gwizdka arbitra Grabowski w dalszym ciągu dusił nelsonem przeciwnika a nawet przekręcił na łopatki. Dopiero interwencja innych atletów zwolniła Sztekkera z objęć wielkoluda. Sztekkerowi tłumnie zebrana publiczność zgotowała spontaniczną owację. Na ring posypały się kwiaty. Grabowski przez długi czas nie mógł zrozumieć, iż sam leżał na łopatkach.

Inne rezultaty były następujące: Czaja po brutalnej walce pokonał w 15 min. przystojnego Bielewicza, poczem zażądał walkę w stylu amerykańskim ze Sztekkerem i Kwarianim Krauzer znów pokazał „lwi pazur" zwyciężając w 11 min. potężnego Koehlera. Walka amerykańska dwóch mistrzów tej walki Kwarianiego z Nelsonem dostarczyła widzom dreszczyków emocyj. Było to arcydzieło. Zwyciężył w 19 min. Kwariani.

Należy dodać, iż Sztekker obserwując walkę amerykańską Kwarianiego oświadczył, iż gotów jest złożyć 200 zł. premję jeśli Kwariani będzie w stanie go teraz w stylu amerykańskim pokonać.

Dziś w środę wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród prowadzone będą aż do bezwzględnego rezultatu. Największe zainteresowanie budzi walka decydująca Grabowskiego z Krauzerem. Spotkanie zapowiada się niezwykle emocjonująco, obydwaj bowiem będą dążyć za wszelką cenę do zwycięstwa. Należy przytem dodać, iż poprzednią porażkę zapisaną Krauzerowi wykreślono, ponieważ Grabowski bezpodstawnie nie stanął w niedzielę do walki z Krauzerem. Drugą atrakcją wieczoru będzie decydująca walka Garkowienki z Kwarianim. Nelson walczy aż do rezultatu z Bielewiczem, a Kawgan z Gromowem. Wręcz sensacyjnie zapowiada się walka decydująca w stylu amerykańskim pomiędzy Sztekkerem a Czają.

Uiszczanie opłat na Fundusz Pracy.

Projekt sprzedaży druków w kioskach.

Z dniem 1 kwietnia 1933 r. weszła w życie Ustawa z dnia 16 marca rb. o Funduszu Pracy. Od tej daty, osoby, pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za pracę najemną, opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1 proc. pobranego całkowitego dochodu, osiągniętego z tych źródeł. Obowiązkiem uiszczania tych opłat są również objęte osoby, pobierające emerytury, renty lub zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, z przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych, bądź też ze związków komunalnych lub instytucyj prywatnych, jeżeli emerytura, renta bądź zaopatrzenie wynosi więcej niż 50 zł. miesięcznie.

Pracodawcy uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłatę w wysokości 1 proc. zarobków, uposażeń i wynagrodzeń, wypłacanych pracownikom przez nich zatrudnionym.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca rb. ustanawia, że opłaty od uposażenia służbowego lub stałego wynagrodzenia za najemną pracę potrącają pracodawcy przy każdorazowej wypłacie, a kwoty potrącane na rzecz Funduszu Pracy wpłacają do Kasy Chorych bezpośrednio lub na jej rachunek w PKO. do końca miesiąca następującego po wypłacie. Równocześnie płatnik obowiązany jest do złożenia Kasie Chorych deklaracji, zawierającej szczegółowe obliczenia opłat oraz szczegółowe dane, stwierdzające ile, z jakiego tytułu i za jaki okres czasu opłaty są uiszczane

Pracodawcy, zatrudniający pracowników na terenie działania Kasy Chorych w Łodzi, a więc m. Łodzi i powiatów: łódzkiego, łęczyckiego, piotrkowskiego i brzezińskiego — uiszczają opłaty na rzecz Funduszu Pracy za pośrednictwem Kasy Chorych w Łodzi.

Aby załatwić pracodawcom zapoznanie się z ciążącemi na ich obowiązkami ustawowemi i związanemi z niemi formalnościami — Kasa Chorych wydała drukiem "Pouczenie, dotyczące opłat na rzecz Funduszu Pracy".

Pouczenie to, oparte na przepisach ustawowych o Funduszu Pracy, zawiera — w zwięzłem ujęciu — wskazania: kto podlega obowiązkowi uiszczania opłat, jakie są podstawy wymiaru i wysokości opłat, jak należy dokonywać wpłat itp. informacje praktyczne —szczególnie w początkowem stadjum realizowania Ustawy — dla osób bezpośrednio zainteresowanych wręcz niezbędne.

Wspomniane pouczenia nabyć można narazie w Centrali Kasy (w Wydziale Wpłat Ubezpieczeniowych) oraz w biurach obwodów i oddziałów administracyjnych.

W najbliższym czasie dla udogodnienia szerokich sfer, pouczenia te, jak i wszelkie druki wymagane przez Kasę Chorych dla spraw związanych z ubezpieczeniem chorobowem, Funduszem Pracy i ubezpieczeniem pracowników umysłowych, będą sprzedawane we wszystkich miejscach sprzedaży wyrobów tytoniowych — (kioskach). Dokonanie w toku będącej organizacji tego udogodnienia będzie osobno podane do wiadomości. W najbliższej przyszłości odpadnie więc konieczność odbywania wędrówki po każdy druk do Centrali Kasy, co zainteresowane sfery zapewne powitają z zadowoleniem.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa jarzynowa.
Pieczeń cielęca z francuskiemi kluseczkami, marchewka.
Krem czekoladowy.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 czerwca. Loco 9.25; czerwiec 9.09; lipiec 9.13; sierpień 9.18.

Nowy Orlean, 21 czerwca. Loco 9.09; lipiec 9.99; październik 9.37; grudzień 9.52.

Liverpool, 21 czerwca. Loco 6.21; czerwiec 5.90; lipiec 5.93; sierpień 5.93.

Egipska, 21 czerwca. Loco 8.30; lipiec 7.91; październik 8.07; listopad 8.14.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DROBNE WAHANIA KURSÓW DEWIZ — NOWY JORK SŁABY.

Na zebraniu giełdy pieniężnej tendencja dla poszczególnych dewiz była naogół niejednolita. Odchylenia od kursów z dnia onegdajszego były nieznaczne. Belgja zyskała stracone w dniu onegdajszym 5 groszy na 100 belgach. — Pozatem nieznacznie zwyżkowały, zaledwie 1 gr. dewizy na Paryż, Zurych oraz Włochy.

W przeciwieństwie do wymienionych, pozostałe kursy dewiz kształtowały się słabiej. W stosunku do nieofjcjalnych notowań z dnia poprzedniego Gdańsk stracił 7 groszy na 100 guld. gdańskich. Również słabiej notowano dewizę holenderską, która straciła ponownie 5 groszy na 100 florenach.

Zniżkująca od dłuższego czasu dewiza amerykańska straciła 6 groszy na 1 dolarze. Po niezmienionych kursach obracano dewizami na Pragę oraz na Londyn.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NAOGÓŁ SŁABSZE.

Tendencja na zebraniu giełdowem dla premjowych pożyczek państwowych była naogół słabsza. Obroty ożywione. Z pożyczek premjowych zakupywano 3 proc. Poż. Budowlaną po kursie utrzymanym na poziomie notowań z dnia 17 b. m., oraz 4 proc. Poż. Premj. Dillonowską, która była dziś tańsza o 55—60 groszy.

Słabszą tendencję wykazała pozatem 5 proc. Poż. Konwersyjna, tracąc 0.10 proc. Dla pożyczek dolarowych tendencja naogół utrzymana. Bez zmian kursowych handlowano 6 proc. Poż. Dolarowa, natomiast 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 1927 roku zniżkowała w cenie w stosunku do dnia poprzedniego o 0.25 proc. Mocniejszą tendencję notowano dla 10 proc. Poż. Kolejowej, która zyskała na kursie dalsze 0.50 proc.

LISTY ZASTAWNE — MOCNIEJSZE.

W grupie stołecznych listów zastawnych panował nastrój ożywiony. Zainteresowanie zwiększone. Tranzakcje zawierano przeważnie papierami stołecznemi.

W grupie prowincjonalnej doszło do obrotów tylko 8 proc. Listami Zastawnemi m. Piotrkowa, które w stosunku do ostatnich notowań z dnia 16 b. m. były tańsze o 15 proc. 4 i pół proc. Listami Zastawnemi Ziemskiemi obracano po kursie niezmienionym. Pozatem nastrój mocniejszy.

AKCJE — NADAL NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów dywidendowych cechował nastrój mało ożywiony, ogólne usposobienie słabe. Akcje Banku Polskiego w przebiegu zebranja zyskały 50 groszy na sztuce.

W grupie metalurgicznej zakupywano akcje Lilpopa, które w stosunku do wczorajszych notowań straciły 15 groszy na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 75.50; Lilpop 9.60,

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Jęczmień na kaszę 16.00—16,50; Groch Wiktorja z workiem 28.00—33.00. Ogólny obrót 1.186 tonn, w tem żyta 725 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 21 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 18.50—18.75 (usposob. stałe); pszenica 34.00—35.00 (usp. spokojne); jęczmień 643—662 kg. 14.25—14.75 (usp. spokojne); jęczmień 681—691 kg. 14.75—15.50 (usp. spokojne); owies 13,00—13,50 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z work. 28.50—29.50 (usp. stałe); mąka pszenna 65 proc. z work. 52.00—54,00 (usp. stałe); otręby żytnie 11,25—12.00; otręby pszenne 10.00—11.00; — pszenne grube 11.25—12,25; rzepak 45,00—46.00; rzepik 42,00—48.00; gorczyca 52.00—58.00; wyka 11.00—12.00; peluszka 11.00—12,00; groch Wiktorja 24,00—26,00; łubin niebieski 6,00—7.00; łubin żółty 8,00—9.00. Ogólne usposobienie spokojne. Tranz. na odmiennych warunkach żyta 880; pszenicy 30; jęczmienia 15; owsa 30; mąki żytniej 30; otrąb żytnich 25; mąki ziemn. 204.8 tonn.

Pobór rocznika 1912.

Jutro, w czwartek, dnia 22 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją poborową nr. 1 (Aleje Kościuszki 21) poborowi rocznika 1912 zamieszkali na terenie XI komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery O P R T U Ż Z.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa nr. 34) poborowi rocznika 1912 zamieszkali na terenie XIV komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery S Sch Sz T U.

Stawający do przeglądu winni posiadać: 1) dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji, 3) świadectwo szkolne i 4) świadectwo zawodowe.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dziewczęta w mundurkach.
Teatr Letni — Edison lub Al Capone.
Teatr Popularny — Czar munduru.
Cyrk — Turniej walk francuskich.
Adria — Nasza jest noc.
Capitol — Małżeństwo dla opinji.
Casino — Dlaczego zgrzeszyłam.
Corso — I. Żółtolicy kapitan. II. Szlakiem hańby.
Czary — Generał Czeng
Grand-Kino — Gdybym miał miljon.
Luna — I. Cohn i Kelly w tarapatach. II. Miłość w przyrodzie.
Metro — Nasza jest noc.
Oświatowy — Dla dorosł. Triumf białogłowy; dla młodz. I. W szponach tygrysa. II. Szmuglerzy amerykańscy.
Palace — Generał Czeng.
Przedwiośnie — Król Paryża.
Rakieta — Boczna ulica.
Splendid — Mąż z urojenia.
Sztuka — I Szary dom. II. Tajemnica skrzynki pocztowej.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 2 klasy 37-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. na Nr. 120496.

2.000 zł. na N-ry 47832 121356 130121.

1000 zł. na N-ry 37160 80908 93843.

500 zł. na N ry 1129 3429 67074 87807 881088 99257.

400 zł. na N-ry 29783 33467 38643 54283 64642 65609 71197 73055 74144 77411 92645 125536 137528 146165.

Po 250 zł. na N-ry 43577 56753 57577 61753 93270 94196 114798 122201 143240.

Po 200 zł. na N-ry 802 6443 6943+ 7446 8485 13138 14373 15635 19856 29840 35333 36890 40379 42534 45770 46755 49974 51344 52918 61271 61384 73944 82771 89462 92616 103726 114250 123315 123544 133715 134517 134723 49574 150640.

Po 150 zł. na N-ry:

61 145 80 87 234 466 706 855 182 275 397 572 911 2043 163 212 97 125 95 458 651 766 71 874 3031 64 347 76 81 94 485 620 68 4010 308 417 52 636 707 965 5075 377 453 631 67 702 6218 371 687 773 905 49 7035 200 357 426 822 45 69 785 923 8018 181 474 618 943 69 9109 77 319 589 678 932 10058 230 324 67 69 403 34 671 78 712 25 817+ 42 11069 134 83 386 504 75+ 1202 304 38 810 968 13175 286 348 615 732 808+ 61 65 88 14120 456 779 15127 64 95 380 414 72 591 749 982 16350 518+ 646 951 17125 53 531 629 94 64 18250 401 554 697 19024 105 117+ 336 806+ 64 20374 471 874 919 21749 807 29 22240 363 458 539 635 708 859 947 52 23221 445 736 825 24130+ 435 557 82 670+ 957 25005 304 18 901 609 989 26112 99 203 87 445 71 620 51 743 [illegible]145 314 452 559 86 659 802 06 931 34 54 28012 128 93 251 97 595 634 35701 813 27 921 29053 85 202 29 483 92 533 621 51 62 742 48 50 833 970 30101 311 415 509 71 636 729 843 31311 776 820 32166 228 322 548 70 667 858 33090 384+ 420 581 747 831 908 10 34021 88 90 282 93 328 62 84 459 62 515 621 934 35020 206 354 651 68 98 755 62 860 74 935 36219 69 551 830 921 70 94 37084 145 303 91 442 618 750 818 927.

38195 97 289 322 57 514 974 39123 504 821 40216 314 428 68 687 863 41043 87 2916 502 644 709 831 87 938 68 91 42105 645 885 930 58 43071 109 18 56 73 346 451 73+ 565 627 62 83 825 945+ 44245 342 439 722 956 59 80 45077 123 347 550 669 99 722 24+ 29 844 50 46013 19 348 55 422 56 513 60 604 89 896 47208 14 361 509 62 958 48107 68 808 49159 71 93 216 34 323 418 50475 528 92 940 51052 379 718 82 807 64+ 976 52092 134 435 564 63012 151 58 356 780 90 909 54032 334 790+ 867 931 54 55064 95 186 339+ 95 411 521 830+ 56036 192 230 849 84 57061 282 77 413 44 698 702 39 924 28 98 58083 334 82 570 718 814 59013 173+ 379 490 715 54 805 54 67 990 60144+ 96 351 52 507+ 812 15+ 82 925 61312 608 26 776 62009 51 131 270 419 508 13 881 63091 18 52 381 583 686+ 724 47 64003 21 60 362 701 815 902 62 87 65086 145 320 490 747 965 66009 130 229 406 13 563 67 861 67187 376 96 486+ 622 30 764 837 937 53 81 68145 99 320 91 575 613 75 917 69251 529 672 880 918+ 70044 265 317 38 517 39 77 691 877 71468 801 96 97 604+ 67 86 847 61 957 82 86 72033 68 132 242 583 602 41 86 872 73021 139 303 19 470 776 89 74045 298 784 819 83 981 75177 98 345 413 793 842 46 935.

76129 49 203 437 518 52 627 98 775 89 878 95 919 62 77012 722 824 78257 85 304 28 73 596 742 85 19672 80071+ 285 406 918 89 81093 122 261 456 991 82067 168 251 759 80 974 83152+ 91 248 65 628 99 732 834 84045 66 92 129 214 99+ 430 87 548 613 75 834+ 85034+ 309 587 703 842 67 993 86099 296 338 715 811 37 51 62 75 87189 92 284 455 59 575 707 80 851 88027 202 870 89117 209 305 949 90073 77 93 95 110 55+ 311 36 828 918 91020 212 62 413 748 917 48 92002 198 426 801 975 92 93058 84 343 435 53 588 757 70 94083 113 273 388 457 517 794 821 95236 537 653 60 819 96094 513 910 22 50 97040 558 646+ 920 98027 207 406 08 69 570 649 801+ 99046 70 13 32 673 717 99 100128 278 348 413 541+ 683 93 837 69 924 87 101159 414 17 47 580 707 31 102263 305 95 586 606 25 103005 282 308 27 455 555 757 104082 141 238 351 473 591 746 829 58 78 931 105222 324 41 80+ 507 637 50 836 85 106061 93 99 108 24 609 792 903 107043 151 579+ 625 32 108204 434 636 767 841 99+ 109187 245 59 71 625 725 876 909 110301 440 679 887 945 86 111334 498 585 655 853 687 112088 137+ 259 311 411 581 811 59 113050 75 96 119 293 353 582 84 98 637 53 722 895+.

114174 497 618 717 968 115038 54 282 316+ 59 470 776 87 93 116066 93 115 43 235 39 331 36 480 621 806 117020 25 314 649 737 997 118000 93 127 244 58 514 25 913 119002 48 218 56 66 68 90 316 510 44 660 709 73 62 911 89 120076 304 56 62 617 76 939 121090 633 719 66 884 122174 [illegible] 47 65 584 730 54 123078 120+ 362 431+ 60 752 936 61 124148 537 60 665 125133+ 315 75 520 626 61 99 742 80 126233 336 826 127517 685 742 926 64 128005 102 301 401+ 644 99 710 74 129555 794 801 931 86 130083 277 400 73 628 816 60 70 960 131530 610 132051 354 87 804 980 133123 49 345 418 514 889 912 21 134086 150 264 352 79 48 567 747 135253 535 698 136039 175 331 51 420 62 563 768 943 137145 238 390 438 55 672 809 932 138039 241 416 81 97 740 139015 23 79 246 56 437 664 92 767 932 140088 157 224 35 51 62 422 757 141004 13 47 85 270+ 355 774 79 939 142045 75 153 300 49 98 511 69 849 918+ 48 143006 247 385 536 68 672 758 921 89 144214 501 615 20+ 833 904 79 145136 307 413 54 626 801 88 146 225 324 92 41839 697 932 147064 128+ 420 76 548 148132 501 03 52 665 723 45 911 74 149433 515 679 799+ 150270 483 549 805 66 960 151073 150 257+ 152539 699 153099 477 513 626 744 802 36 154215 501 59 654 98 737 812 908.

Posłowie piją jak... konie.

Osobliwa burza w Londynie.

Sir Alfred Solter, znany angielski lekarz-bakterjolog i członek parlamentu (konserwatysta) wygłosił na uroczystem posiedzeniu ligi wstrzemięźliwości w Glasgowie mowę o alkoholiźmie... wśród deputowanych parlamentu agielskiego. Mówca oświadczył, że większość członków izby

nadużywa alkoholu.

— Widziałem członków frakcji socjalistycznej, którzy pili w ciągu kilku nocy bez przerwy — rzekł między innemi. — Widziałem posłów, którzy pod czas ważnych posiedzeń udawali się do bufetu i pompowali w siebie whisky do utraty przytomności. Widziałem ministrów — członków partji robotniczej, którzy przychodzili do parlamentu chwiejnym krokiem.

Można sobie łatwo wyobrazić, jaką burzę wywołało w Anglji takie sprawozdanie. Do sira Alfreda przybyła

cała armja reporterów,

którym on nietylko potwierdził słowa ze swej mowy, lecz dodał jeszcze wiele szczegółów.

— Jeżeli mówiłem na posiedzeniu Ligi tylko o członkach partji robotniczej — to nie znaczy, by członkowie innych partyj w parlamencie nie pili, jak... konie.. Wystąpiłem już raz z podobną rozmową w roku 1926, wówczas wezwano mnie do biura parlamentu, bym się wytłumaczył. Wyraziłem gotowość mych słów nazwiskami i faktami i wówczas pozostawiono mnie w spokoju.

Te wywiady w gazetach tylko

dolały oliwy do ognia.

Laeder opozycji socjalistycznej w parlamencie, Lansberry, oświadczył, że jeżeli sir Alfred Solter chce walczyć z alkoholizmem, powinien zacząć od własnej partji.

Członek parlamentu Doran w liście otwartym na łamach dziennika protestuje przeciwko „nieprawdopodobnemu oświadczeniu".

Inni deputowani żądają od sir Soltera publicznego przeprowadzania przed parlamentem prawdy. Tym ostatnim sir Afred Solter odpowiedział, że jeden z podpisanych na proteście upił się niedawno w parlamencie, że on, sir Solter pomagał w zaniesieniu go do taksówki...

Burza się jeszcze nie skończyła tylko narazie na tem polemika się urwała.

Nieodgadnięte oblicze Wschodu.

Kraj bez litości.

CIEKAWE WYNURZENIA MISJONARZA.

Przybyły w tych dniach do Paryża po swej długotrwałej podróży po Indjach O. Land, znany misjonarz i kaznodzieja podzielił się z współpracownikiem jednego z pism swemi wrażeniami o Indjach. Hindusach i Gandhim. Według twierdzenia księdza, Gandhi utracił swoją popularność, gdyż zdecydował się wystąpić otwarcie

w obronie parjasów;

tego nie przebacza mu ani bramini, ani żaden Hindus, nie należący do tej wzgardzonej kasty.

Zrozumieć tego nie można, trzeba najpierw poznać Indje — oświadczył misjonarz. Jest to kraj, pozbawiony zupełnie litości. Miłosierdzie traktuje się tam jako uczucie, nieodpowiadające

godność człowieka.

Wogóle Europejczykowi trudno wyobrazić sobie w jakich warunkach żyje 375 miljonów osób, które są duszą w tropikalnym klimacie, w brudach i okropnej nędzy. Indje przedstawiają mi się jak kraj, nad którym zawisło jakieś fatalne przekleństwo. Proszę tylko zauważyć: kwiaty tam są wspaniałe, tylko nie wydają wcale aromatu, ptactwo posiada opierzenie, lśniące jak drogocenne kamienie, lecz, niestety,

wcale nie śpiewa;

ludzie są mądrzy i przystojni, ale przesiąknięci są fanatyzmem w największym stopniu.

Interlokutor O. Landa zapytał zkolei o pisarza Rabindranat Tahara i młodych Hindusów, studjujących w europejskich uniwersytetach. Czyżby w nich nie można się dopatrzeć jutrzenki kulturalnego odrodzenia tej przepięknej krainy?

Rabindranat Tahore to wyjątek — ze smutkiem odpowiedział misjonarz — co zaś tyczy się studentów — Hindusów, to przedewszystkiem szukają oni na naszych wyższych uczelniach

technicznej wiedzy;

istota zaś naszej cywilizacji jest dla nich tak obca i niepojęta, jak fakirom, którzy rozpruwają swe ciało na chwałę krwiożerczej bogini.

Dalej ksiądz Land uważa, że Anglicy, którym aczkolwiek stawiają różnorodne zarzuty, w istocie rzeczy sprawiają w Indjach wielką misję przez utrzymywanie spokoju i porządku. Gdyby oni opuścili Hindostan, — nazajutrz między różnemi grupami ludności rozgorzałaby na tle religijnem walka, przed okrucieństwami której, pobladłaby historja wojen europejskich. Na zakończenie ksiądz — podróżnik przytoczył jeden z zabobonów, rozpowszechnionych w Indjach: Człowiek, który osiągnął 60 wiosen i

pragnie nadal żyć,

powinien nabyć sobie długolecia na wagę złota. Otóż niedawno pewien bogaty bankier w Rao-Bogadur z prowincji Andra obchodził uroczyście sześćdziesięciolecie. Po wspaniałej uczcie ze sklepu z pasażą dostarczono na plac miejski, ogromnych rozmiarów wagę. Zaczęto sypać złote monety. Ponieważ stary był dość korpulentny, waga jego wyniosła około pół miljona franków. Następnie pokaźna ta suma została rozdana żebrakom. Radość tych nędzarzy nie miała granic. Dla pilnowania porządku były skonsygnowane znaczne oddziały policji i wojska. I. K.

Jak zachować piękność?

Rady doświadczonego lekarza-kosmetyka.

Kobieta nie powinna spać mniej niż 8 do 10 godzin na dobę. Tylko wówczas może z rana wyglądać świeża i wonna, jak brzoskwinia.

Filiżanka czarnej kawy lub lekkiej herbaty z cytryną, po przebudzeniu, wystarczy, jeżeli elegancka pani pragnie zachować wysmukłą linję, którejby jej wszyscy zazdrościli. Bardzo wskazane jest wypicie na czczo pół szklanki ciepłej wody. Nie gorącej gdyż wpływa to ujemnie na uzębienie.

Nieodzowne są codzienne ćwiczenia gimnastyczne, bez względu na godzinę i porę dnia. Jest to najlepsza rękojmia zachowania elastycznej wężowej sylwetki tak charakterystycznej dla naszych czasów. Aby ćwiczenia odnosiły skutek muszą być uwzględnione dwa momenty: po pierwsze powinny one być oparte na znajomości własnej figury, powtóre

nie wolno wpadać w przesadę,

gdyż stracić może na tem wyraz twarzy. Kobiety, wskutek nadużywania ćwiczeń gimnastycznych wyglądają wyczerpane i zużyte.

Dobór odpowiednich barw szminek jest kwestją bardzo ważną. Należy wypróbować większą ilość tonów przy świetle dziennem i sztucznem, by wybrać dwa odpowiednie odcienie.

Nie wolno też zapominać, że nadużywanie szminki jest dopuszczalne u osób młodych. Silnie naszmikowana starsza pani

wygląda śmiesznie.

Każdy wiek ma swoje radości i swoje przywileje.

Szminka musi być też dostosowana do barwy sukni: czerwona wymaga np. mocnego rouge'u ale jeszcze daleko nie tak silnego odcienia, jak suknia zielona. Do sukien w barwach pastelowych dobiera się rouge blado różowy. Na twarzy pociągłej plama rouge'u powinna być okrągła, na twarzy okrągłej — podłużna.

Uszy należy odsłaniać, jeżeli są małe i kształtne. W przeciwnym razie należy je przesłonić wdzięcznym

płaskim loczkiem.

Włosy platynowo - biond pięknie harmonizują tylko z młodą, świeżą cerą.

Istnieją niezliczone systemy kuracyj odtłuszczających. Każdy lekarz ma swój system, w którym się specjalizuje. Post bez ćwiczeń nie daje żadnych rezultatów. Najlepiej zwracać się w tych sprawach do specjalisty. Nie każdy trener posiada konieczne doświadczenie.

Masaże kosmetyczne,

uskuteczniane przez lekarzy są ogromnie wskazane i pożyteczne.

Należy bezwzględnie przeciwstawiać się energicznie destrukcyjnemu działaniu lat. Linja ciała, skóra, cera twarzy, elastyczność, elegancja ruchów i wyrazu, wszystko musi ze sobą harmonizować. Nasz wiek nie pozwala na żadne zaniedbywanie. Gdy kobieta pragnie tego i chce, może w średnim wieku wyglądać

jak jej młoda córka.

Jedna z najbardziej skutecznych metod jest niewątpliwie, hinduska, która polega na ściąganiu mięśni. Jest to mądrość Jogów.

Kąpiele parafinowe odtłuszczają figurę, ale nie przez wszystkie kobiety mogą być stosowane. Ale jest tyle sposobów do zwalczania tuszy i przyśpieszenia krążenia krwi, że jest istną „zbrodnią" nie posługiwać się żadnym z nich.

Chirurgja kosmetyczna ostatniemi laty dokonała tak wielkiego postępu i stała się tak popularna, że ciągle słyszy się o operacjach nosa, piersi itd.

Nie należy zapominać, że tego rodzaju operacja jest

zawsze połączona z niebezpieczeństwem,

tak, że wskazanem jest zawsze, przed zwracaniem się do chirurga specjalisty, poradzić się domowego lekarza. Lekarz domowy zna dokładnie stan serca i jest jedynym, który może decydować, czy należy dokonać zabiegu chirurgicznego.

Chirurgja kosmetyczna daje wspaniałe wyniki i dla ludzi upośledzonych fizycznie stwarza niebywałe możliwości.

CICHE SAMOCHODY.

Udane próby w Nowym-Jorku.

W tych dniach, jak donoszą pisma z Nowego Jorku, czyniono doświadczenia z nowym samochodem, o świeżo wynalezionym „typie cichości". Rzecz wielce pożądana, wobec rosnących coraz bardziej hałasów ulicznych. Doświadczenia czynione na linji Nowy Jork — Brooklyn, wobec przedstawicieli władz i prasy,

dały pomyślny wynik.

Samochód zaopatrzony jest w „superpneumatyki", zrobione z „niewulkanicznego kauczuku". Przytem, wszystkie miejsca, podlegające hałaśliwemu tarciu, wyłożone są paskami gumowemi, głuszące zbyt głośne tarcia.

Na budowę i doświadczenia z cichym samochodem wydało dotychczas przedsiębiorstwo specjalne, mające na celu rozpowszechnienie wynalazku, przeszło pół miljona dolarów. Istotnie, zupełna cichość biegu samochodu podobnego

budziła rodzaj sensacji

pomiędzy zaproszonymi widzami. Przytem biegli objaśniali przytomnych, jakim sposobem osiągnąć zdołano ową bezszelestność. Nawet zwalnianie lub zwiększanie szybkości, co w dotychczasowych samochodach uskutecznia się dość hałaśliwie, odbywało się bez żadnego hałasu.

Prasa nowojorska przepowiada piękną przyszłość cichym samochodom, zaznaczając równocześnie, że jest to pierwszy, ważny krok, mający na celu rozwiązanie trudnego zagadnienia, dotyczącego uciszenia ulicy, rozhałasowanej dzisiaj coraz to nowym wynalazkiem przyśpieszającym lokomocję.

A ile bank ma koni?

Mądry Czerwonoskóry.

W tych czasach kryzysowych dzieją się rzeczy, które, ani filozofom się nie śniły, ani nawet... bankierom.

W stanie Arizona pewien czystej krwi Indjanin ze szczepu Pimy potrzebował niedawno gotówki. Udał się tedy do banku w Casa Grande i poprosił urzędnika bankowego o pożyczkę.

Ile pieniędzy potrzebujecie — zapytał Indjanina bankier.

Chcę pożyczyć 200 dolarów! — odpowiedział Indjanin.

Na jak długo?

Może na dwa tygodnie, może na dwa miesiące! — tłumaczył czerwonoskóry.

A jaką gwarancję możecie dać

za pożyczenie tych dwustu dolarów?

— zapytał dalej bankier.

Mam dwieście koni! — odpowiedział Indjanin.

Gwarancja dwustu koni, czyli jeden koń za dolara, była zadowalniająca dla bankiera, więc czerwonoskóry obywatel pożyczkę otrzymał.

Wkrótce potem Indjanin przybył znów do banku z 2.200 dolarami przy sobie. Zwrócił bankowi pożyczkę z procentem, podziękował za usługę i zabierał się do wyjścia.

Zaczekajcie chwilkę! — zawołał za odchodzącym Indjaninem bankier. — Dlaczego nie ulokujecie dwóch tysięcy w banku na przechowanie dla zabezpieczenia swych pieniędzy?

Indjan, słysząc o licznych upadkach banków w kraju, nie dał przez chwilę odpowiedzi, tylko patrzył bankierowi prosto w oczy.

Wreszcie zapytał:

A ile bank ma koni?

Na szczycie świata, czy w samolocie?

Opinja niewidomej stenotypistki.

Niewidoma stenotypistka amerykańska, 32-letnia miss Laure Gregory odbyła ostatnio dwutygodniową podróż samolotem, celem „zwiedzenia" Stanów Zjednoczonych. Miss Gregory — która utraciła wzrok licząc sześć lat, po odbyciu nauki w nowojorskim instytucie niewidomych jest obecnie stenotypistką i osiągnęła taką wprawę, że codziennie wybija na swej maszynie dziesiątki listów handlowych.

Po powrocie do Nowego Jorku miss Gregory oświadczyła prasie, że pragnęła

odbyć podróż samolotem,

by dowieść, że również niewidomy może z takiej podróży doznać prawdziwej przyjemności. „Zdaję sobie dokładnie sprawę — oświadczyła niewidoma, kiedy samolot się wznosi a piloci, którzy ze mną odbyli podróż, twierdzą, że umiem ocenić jak najdokładniej wysokość na której się znajdują. Jest to wrażenie wspaniałe móc latać jak ptak w przestworzach. A niewidomy odczuwa je tem bardziej, gdyż może sobie wyobrażać rzeczy bardziej piękne od prawdziwych. Mnie n. p. zdawało się, że znajdowałam się na szczycie świata."

Letnie imprezy sportowe.

U góry: Czwórka wioślarzy przy treningu. U dołu: Efektowne zdjęcie z biegu przez płotki.

Podsłuchane.

WYPADEK.

— Ojej! Ojej! Połknąłem szpilkę! Ratunku!

— Cicho! Nie rób tyle hałasu o głupią szpilkę. Masz tu drugą.

HRABINA.

O czwartej nad ranem wychodzi z nocnego lokalu jegomość z panią. Po chwili podbiega do nich uliczny sprzedawca kwiatów, i podając bukiecik, powiada:

— Świeże, wiosenne, pachnące fiołki! Może szanowny pan kupi kwiatki dla pani hrabiny?

Pan sięga do portmonetki i pyta:

— A skąd wiesz, że ta pani jest hrabiną?

— Też pytanie! Przecież to moja siostra...

Derby berberyjskich ogierów.

Finisz wielkiego derby w Biskrze (Algier), w którem biorą udział najlepsi jeźdźcy pustyni na czystej krwi ogierach arabskich.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.